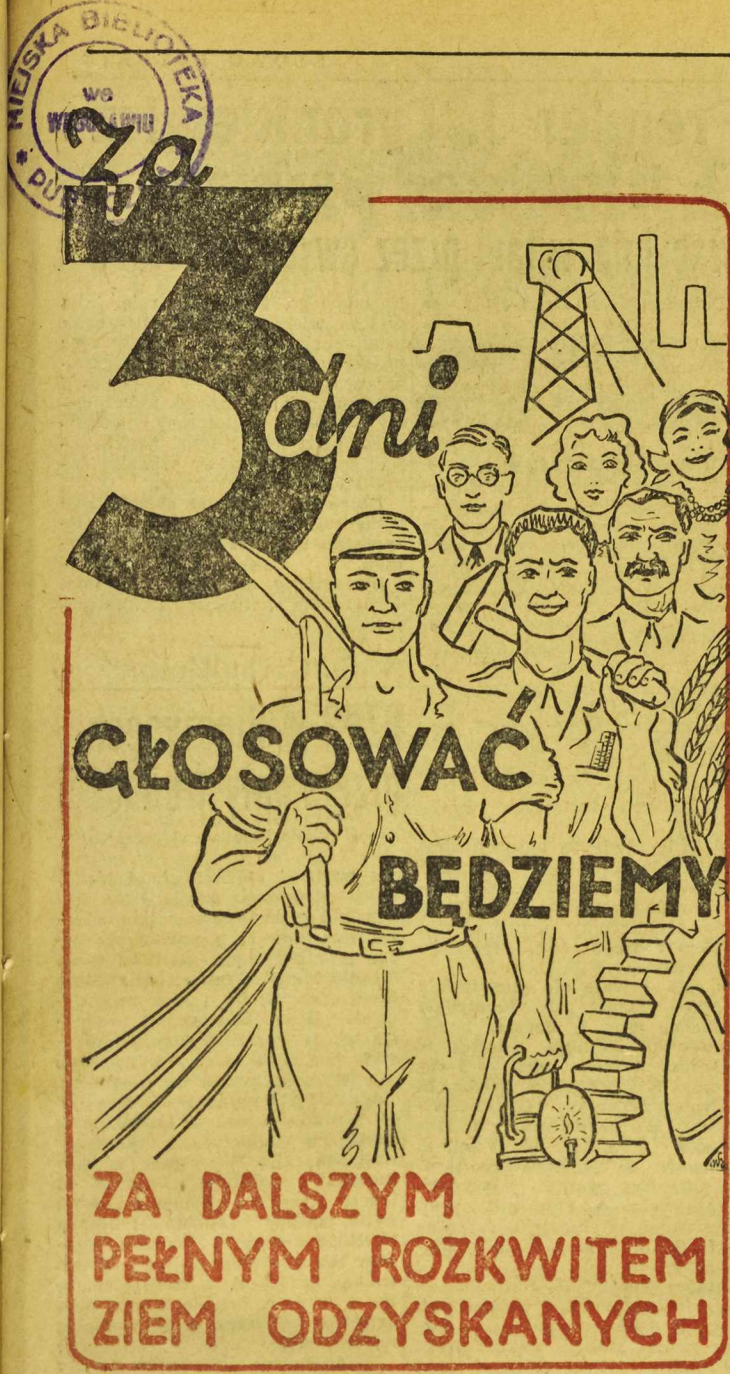


SŁOWO POLSKIE

Rok VII. 254 (2054) Czwartek, dnia 23 6 stron
Wydanie A B C 23 października 1952 r. Cena 15 groszy



Zespolona z masami pracującymi CAŁA INTELIGENCJA TWÓRCZA 26 października odda swe głosy na listę Frontu Narodowego

**Premier J. Cyrankiewicz
i minister Berman owacyjnie
witani przez swych wyborców**

INTELIGENCJA twórcza zespółiła się we Froncie Narodowym z klasą robotniczą, z masami pracującymi. W jednym szeregu z tymi masami bierze udział w budowaniu socjalizmu w Polsce Wyomowny i manifestacyjny wyraz temu dali przedstawiciele świata nauki i kultury w Krakowie i Warszawie. Do ostatniego miejsca zapelniała się obrzydyma sala Filharmonii Krakowskiej, w której spótkali się oni z kandydatem na posła do Sejmu, sekretarzem KC PZPR, premierem Józefem Cyrankiewiczem. Do ostatniego miejsca zapelniała się Sala Kolumnowa Uniwersytetu Warszawskiego, gdzie spótkali się przedstawiciele inteligencji i twórczej — reprezentanci polskiej nauki, literatury, architektury, plastyki, teatru, filmu i dziennikarstwa z kandydatami na posłów — min. J. Bermanem i inż. Skibniewskim.

W Krakowie zebrali rektorzy, prorektorzy, artyści, literaci i studenci zgotowali wchodzącemu na

salę Józefowi Cyrankiewiczowi gorącą długotrwałą owację.

Przełomu dokonali agitatorzy Frontu Narodowego
**Załoga tkalni
PZPB w Pieszycach
swoje poparcie dla
Programu Wyborczego
wyraziła dodatkową
produkcją
35 tys. m. tkanin**

W SZYSCY jak jeden mąż pójdzimy do urny wyborczej, by oddać swe głosy na listę Frontu Narodowego. Tak postanowiła załoga Pieszyczych Zakładów Przemysłu Bawełnianego. Włókniarze Pieszyc będą głosować nie tylko kartą do głosowania. Swoją solidarność z Programem Frontu Narodowego zadokumentowali oni czynnem produkcyjnym, wzmocnionym wysiłkiem w walce o plan, wartami wyborczymi.

Lepszą, wydajniejszą pracą poprzemy nasze głosy — powiedziała na zebraniu załogi przodownica pracy, Urszula Kornobis, tkaczka z oddziału IIIa. Za słowami poszły czyny. Dzięki ofiarnej pracy takich tkaczy, jak: Bronisław Marciniec, Helena Boško, Bronisław Garboś i innych — oddział wykonał swe wrześnie zobowiązania z nadwyżką. Ogółem tkalnie wyprodukowały dodatkowo 35.783 m. tkanin.

Nie pozostały w tyle i przedziałnie. W jednej tylko przedziałnie średnioprzedniej zobowiązania zostały wykonane w 283 proc., dzięki czemu uzyskano dodatkowo prze-

W przedmiejscu obok premiera Cyrankiewicza zasiadli kandydaci na posłów: I sekretarz KW PZPR — Pryma, sekretarz KW PZPR — Wróblewski, generał dywizji — Kniewicz dyr. Mrugacz i prof. AGH — Biernawski. Głos zabiera wśród ponownych serdecznych oklasków premier Cyrankiewicz:

„Tu w murach starego Krakowa drzemie tysiąc lat historii Polski. Osiem lat ostatnich z tych tysięcy wypełnia historia Polski Ludowej. W ciągu tych ośmiu lat uczyniliśmy więcej, aniżeli w niekóre stulecia naszych minionych dziejów”.

Premier rozlicza przed zebraniem perspektywy Programu Frontu Narodowego, mówiąc, że gdyby w roku 1937, w dobie zamykania fabryk, zatapania kopalń, daremno wystawiania w ogonkach przed biurami pośrednictwa pracy, narastającego analfabetyzmu i szalejącej gruźlicy, powiedziano komuś, że za 15 lat będzie się w Polsce potrajała produkcja przemysłowa i budowało stu tysięcy miast na podkrakowskich polach, uznaby ten człowiek to za twór wybujałej fantazji.

Wyrażając wdzięczność za wy-

**WOJEWÓDZKI KOMITET
WYBORCZY FRONTU NARODOWEGO ZAWIADA, ŻE
W DNIU 23 PAŹDZIERNIKA
BR. W GMACHU NOT-U PRZY
UL. GEN. ŚWIERCZEWSKIEGO
NR 74 OTWARZA ZOSTAŁA
WYSTAWA PŁ. „WIELKIE
BUDOWLE SOCJALIZMU”
ORAZ WYSTAWA „OTO AMERYKA”.**

OBOK SALI WYSTAWOWEJ WYŚWIETLANE SĄ AKTUALNE FILMY KRÓTKOMETRAZOWE.

Wystawa otwarta codziennie od godz. 10-tej do 20-ej.

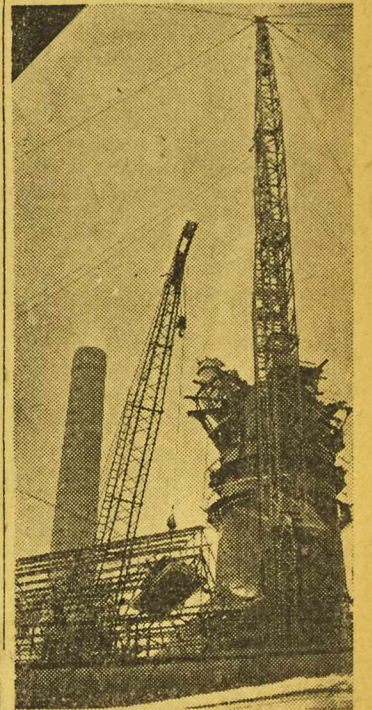
Wstęp wolny.

sunięcie jego kandydatury, premier oświadczył w zakończeniu:

„Jestem przekonany, że mieszkańcy Krakowa stanowią jeden z czołowych oddziałów narodu walczącego o wykonanie zadań, które przed całym narodem stawia wielki budowniczy Polski Ludowej Prezydent Bolesław Bierut”

Długo trwały serdeczne okrzyki na cześć Frontu Narodowego i pierwszego budowniczego Polski Ludowej — Bolesława Bieruta.

(Dokończenie na str. 2)



WIELKIE BUDOWLE PLANU 6-LETNIEGO

NA ZDJĘCIU: fragment rozbudowy Huty „Kościuszko”.
Fot. — C.A.F.

Jak będziemy głosować do Sejmu

GŁOSOWANIE w obwodowych komisjach wyborczych rozpoczyna się o godz. 6 rano i trwa do godz. 22.

Wyborca po wejściu do lokalu wyborczego podchodzi do stołu, na którym znajdują się spisy wyborców, podaje urzędującemu członkowi komisji swoje nazwisko i

będą na części wg liter alfabetu. Np. na jednym stole będzie się znajdowała część spisu obejmująca nazwiska rozpoczynające się od litery A do K. Na drugim od L do R, na trzecim od S do Z. Nad odpowiednimi stołami umieszczone będą tabliczki orientacyjne, wskazujące wyborcy, na którym stole znajduje się część spisu obejmująca jego nazwisko.

Po stwierdzeniu tożsamości i odnalezieniu nazwiska wyborcy w spisie, członek komisji wydaje mu kartę do głosowania.

Karta do głosowania zawiera nazwiska kandydatów na posłów i kandydatów na zastępców posłów listy zarejestrowanej w danym okręgu wyborczym.

Głosujemy na tyłu kandydatów na posłów i zastępców posłów, ilu jest zamieszczonych na liście. Ważne są tylko karty do głosowania ustalone urzędowo i zaopatrzone pieczęcią okręgowej komisji wyborczej. Karty te wyborca otrzyma w obwodowej komisji wyborczej w dniu wyborów.

Wyborcy, którzy przed dniem wyborów zmieniają miejsce zamieszkania, względnie wyjadą czasowo z miejsca stałego pobytu, powinni zaopatrzyć się w „zaświadczenia o prawie głosowania” w Prezydium Rady Narodowej, właściwej dla ich dotychczasowego miejsca pobytu. Na podstawie „zaświadczenia o prawie głosowania” mogą oni głosować w obwodzie głosowania, w którym znajdują się w dniu wyborów. Po złożeniu wyżej wymienionego zaświadczenia, komisja obwodowa wpisze wyborcę dodatkowo do spisu i dopuści do głosowania.

Głosuje się osobiście. Jedyne osoby utomne lub niepiśmienne mogą przy głosowaniu korzystać z pomocy innych osób.

Z chwilą wrzucenia karty do głosowania do urny wyborczej akt głosowania jest zakończony.

26 października

**będziemy
głosować
na
wszystkich**

**umieszczonych na liście
FRONTU
NARODOWEGO**

**kandydatów na posłów
oraz na wszystkich
kandydatów na zastępców
posłów**

imię i okazuje dowód osobisty, metrykę lub odcinek meldunkowy, czy też legitymację służbową, legitymację związku zawodowego, legitymację ZSCh, spółdzielni czy też jakikolwiek inny dokument, stwierdzający tożsamość wyborcy. W razie braku takiego dokumentu może powołać się na świadectwo dwóch wiarogodnych osób.

W obwodach liczących większą ilość wyborców spisy podzielone

Kandydaci Okręgu Nr 48 ofiarni patrioci codzienną pracą umacniają niepodległość naszej Ojczyzny

SYN warszawskiego robotnika kolejowego, cługoletni bojownik o sprawę robotniczą, olicer pierwszej Armii Wojska Polskiego, a obecnie i sekretarz Komitetu Wojewódzkiego PZPR we Wrocławiu, Antoni Kuligowski, sąsiaduje na liście Frontu Narodowego w okręgu 48ym z synem małorolnego chłopca, Bolesławem Fietką, obecnie kierownikiem produkcyjnej w Zagłębiu Wałbrzyskim jednolitej brygady górniczej. Młoda robotnica Dolnośląskich Zakładów Przemysłu Lniarskiego „Wisła” w Kamienniej Górze, Amelia Szczerba, z ministrem Transportu Lotniczego i Drogowego Janem Rusteckim. Działacz młodzieżowy Stanisław Nowocień, sekretarz Zarządu Głównego ZMP z nauczycielem Tadeuszem Torczkiem. Przewodniczącą produkcyjnej spółdzielni produkcyjnej w Pastuchowie, Jan Gawełko, z kierownikiem działu Zakładów Wytwórczych Aparatury Precyzyjnej w Świdnicy, Klemensem Kokoszka, przewodniczącą PRZZ w Legnicy, Marią Kurawą i dyrektorem POM-u w Bolkowie, Zygmuntem Andruszkiewiczem.

Kiedyś tułał się we Francji bez pracy i bez chleba — wspomina z gorzkością Bolesław Fietko lata przedwojenne — od wykluczenia ze społeczności, od natchmiastowego wysiedlenia i represji władz francuskich chroniły mnie ostatnie 10 franków, które według przepisów ówczesnych każdy cudzoziemiec musiał przy sobie posiadać. 10 franków to była moja legitymacja obywatelstwa w tamtych przekleśnych czasach, które już nigdy

nie wrócić, w czasach, w których o wartości człowieka decydował pieniądź, kiedy Polska — ojczyzna nasza — była nam macochą, a obczyzna — rynkiem, na którym za grosze kupowano naszą siłę robotczą.

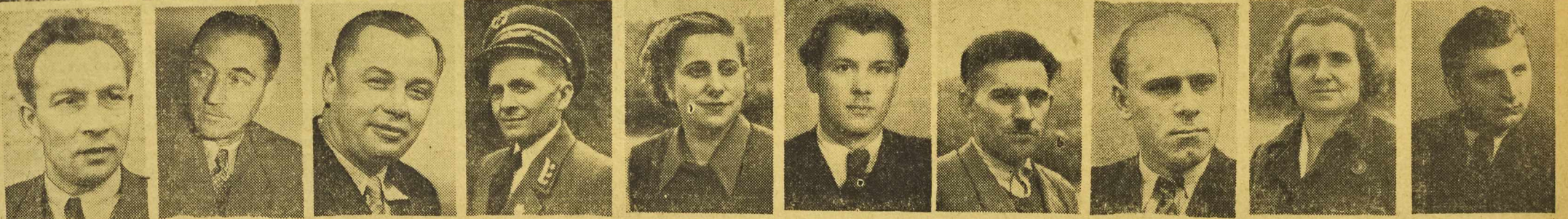
Zycie Bolesława Fietki i wszystkich kandydatów do Sejmu z listy Frontu Narodowego w okręgu 48 jest najwomniejszym świadectwem przemian, które dokonały się w Polsce. Uwolniwszy się od kleszczy obcych i rodzimych kapitalistów, zrzuciwszy wraz z całym narodem polskim jarzmo wyższości i niewoli, Antoni Kuligowski, Jan Rustecki, Bolesław Fietko i wszyscy kandydaci i zastępcy z listy Frontu Narodowego, konty-

(Dokończenie na str. 2) A

Pamiętki po Adamie Mickiewiczu wrócą wkrótce do kraju

Z MARŁA niedawno w Paryżu wnuczka Adama Mickiewicza, Maria Mickiewicz, przekazała wszystkie pamiętki rodzinne po wieszczu Polsce Ludowej. Dzięki pięknemu czynowi wnuczki Mickiewicza pamiętki te wrócą do Polski i będzie je można obejrzeć w Muzeum Narodowym. Wśród pamiętek znajdują się portrety, sztychy i korespondencja rodzinna Mickiewicza.

KANDYDACY Z OKRĘGU 48



Antoni Kuligowski

Jan Rustecki

Stanisław Nowocień

Bolesław Fietko

Amelia Szczerba

Tadeusz Torczek

Jan Gawełko

Klemens Kokoszka

Maria Kurawa

Zygmunt Andruszkiewicz

Propozycje wniesione przez delegację polską odpowiadają w całej pełni zadaniu stojącemu przed Zgromadzeniem

- oświadczył min. Wyszyński na sesji plenarnej Zgromadzenia Ogólnego NZ

(Dokończenie z numeru poprzedniego)
POŁOŻYC KRES STOSOWANIU PRZEZ STANY ZJEDNOCZONE NIELUDZKIEJ BRONI BAKTERIOLOGICZNEJ

DELEGACJA radziecka uważa za konieczne zatrzymać się specjalnie nad sprawą stosowania przez wojska amerykańskie w Korei broni bakteriologicznej. Stosowanie w Korei broni bakteriologicznej ma na celu nie tylko

zbrodniczy zamiar masowej zagłady cywilnej ludności, lecz również sprawdzenie w praktyce działania tej broni, przeprowadzenie treningu w tym zakresie, ustalenie, jak wyrażali się ministrowie wojny USA Pace, „wartości rozmaitych metod i środków rozwiązywania palących problemów wojennych”.

Agresorzy amerykańscy usiłują więc wykorzystać Koreę jako teren doświadczalni dla zbadania skuteczności śmiertelnych bakterii. Czy można nieź się stoczyć?

Delegacja radziecka uważa za konieczne podkreślić „szczególnie dotychczasowej propozycji delegacji polskiej wzywającej wszystkie państwa, które nie przystąpiły do protokołu genewskiego z 1925 roku lub nie ratyfikowały tego protokołu, do przystąpienia do niego lub ratyfikowania go. Dotyczy to przede wszystkim Stanów Zjednoczonych, które dotychczas odmawiają ratyfikacji protokołu genewskiego. Delegacja radziecka podziela w całej pełni uczucia oburzenia milionów uczciwych ludzi na całym świecie z powodu użycia przez amerykańskie siły zbrojne broni bakteriologicznej przeciwko narodom koreańskiemu i chińskiemu. Delegacja radziecka popiera w całej rozciągłości propozycje delegacji polskiej.

AMERYKAŃSKA POLITYKA MILITARYZACJI — POLITYKA ZUBOŻENIA NARODÓW. GRABIEŻY INNYCH KRAJÓW

W CIĄGU ubiegłego roku wzrosła się działalność agresywnego bloku północno-atlantyckiego w kierunku przygotowania nowej wojny światowej. W krajach tego bloku odbywa się obłądny wyścig zbrojeń.

Podjętym są wysiłki dla zorganizowania nowych armii, dla utworzenia na zachodzie i wschodzie agresywnych sojuszników wojskowych. Szczególną uwagę udzielają kółka rządzące USA budowie nowych baz lotniczych, morskich i lądowych na terytoriach obcych. Takie nowe zakłady bazy amerykańskie, jak w Kanadzie, Grenlandii, Islandii, Norwegii, Danii, na Wyspach Azorskich, w Maroku francuskim, Trypolitanii, Arabii Saudyjskiej, Turcji, Transjordanii, Japonii i w szeregu innych krajów, wymierzone są, jak to się otwarcie ogłasza, przeciwko ZSRR, Chińskiej Republice Ludowej i europejskim krajom demokracji ludowej.

O agresywnych planach bloku północno-atlantyckiego świadczą dobitnie jeszcze większe w tym roku kredyty na cele wojenne w krajach, które do tego bloku należą, a głównie w Stanach Zjednoczonych. Wydatki wojskowe USA w 1952-53 roku budżetowym są przeszło 58-krotnie większe, niż w roku budżetowym 1937-38; obecnie wynoszą one 74 proc. całego budżetu USA, podczas, gdy w roku 1937-38 wydatki wojskowe Stanów Zjednoczonych wynosiły 14 proc. budżetu.

Ogromne sumy w budżecie amerykańskim przeznaczane są na wyzbrojenie broni atomowej, na rozszerzenie przemysłu atomowego tego „miliardowego byznesu”, jak mówią w Ameryce, przynoszącego ogromne zyski monopolistom amerykańskim.

Jeżeli w latach 1945-46 na produkcję broni atomowej, według opublikowanych danych, wydatkowano 418 milionów dolarów, a w latach 1950-51 — 897 milionów dolarów, to w bieżącym 1952-53 roku wydatki na te cele osiągnęły poziom 1,7 miliarda dolarów rocznie, a w ciągu następnych dwóch lat przewidziane są na sumę do 3 miliardów dolarów.

Dane te wystarczają, aby przekonać się, że kółka rządzące USA nie myślą nie tylko o żadnym zakazie, lecz nawet o zredukowaniu produkcji broni atomowej oraz że wszelkie deklaracje oficjalnych przedstawicieli USA o ich gotowości zakazania broni atomowej są na wskroś fałszywe i przeznaczane jedynie do tego, by wprowadzić w błąd łatwowiernych i prostodusznych ludzi.

W DALSZYM ciągu swego przemówienia min. Wyszyński stwierdził, iż militarystyka przemysłu USA, Anglii i Francji narobiła w roku bieżącym jeszcze większego rozmachu. Militarystyka ta tłumaczy się szczególnie cechami współczesnego kapitalizmu monopolistycznego, którego dźwignią jest maksymalny zysk.

O TYM, że gorączka wojenna w USA przynosi ogromne zyski miliardom amerykańskim, świadczy fakt, że w roku 1951 zyski te wzrosły do blisko 43 miliardów dolarów, zwiększając się trzydziestokrotnie w porównaniu z zyskami uzyskanymi przez nich w 1948 roku. W świetle tych faktów jest rzeczą zupełnie zrozumiałą, że prezydent USA Truman żąda coraz to nowych kredytów na urzeczywistnienie programu wojennego.

Min. Wyszyński stwierdził następnie, że militarystyka całej ekonomiki USA, Anglii, Francji i innych członków bloku północno-atlantyckiego prowadzi do nieustannego obniżania stopy życiowej milionów ludzi. W krajach tych widzi się wzrost bezrobocia, pogarsza się ich sytuacja ekonomiczna i finansowa.

Niemalą rolę przy dezorganizacji gospodarki krajów zachodnio-europejskich odegrał „plan Marshalla”, a obecnie odgrywa rolę następująca ten plan jeszcze wrażliwsza polityka amerykańskiej, jak amerykański program „zapewnienia wzajemnego bezpieczeństwa”, plan Schumana, plan Plevana i tzw. amerykańska pomoc ekonomiczna według punktu 4 programu Trumana.

Wszystkie te plany i poczynania — powiedział min. Wyszyński — zmierzają do podporządkowania ekonomiki krajów zachodnio-europejskich planom wojenno-strategicznym agresywnego bloku północno-atlantyckiego oraz wymierzone są przeciwko Związkowi Radzieckiemu, Chińskiej Republice Ludowej i europejskim krajom demokracji ludowej.

PRZECIWKO WYKORZYSTOWANIU ONZ DO CELÓW AGRESJI

MIN. WYSZYŃSKI stwierdził dalej, że agresywny kurs amerykańskiej polityki zagranicznej znalazł też odzwierciedlenie na terenie ONZ.

Większość członków komisji rozbrojenowej ONZ na czele z USA kieruje swoje wysiłki ku temu, aby nie dopuścić do zakazu broni atomowej i aby zalegalizować dalszy wzrost zbrojeń i zarezerwować Stanom Zjednoczonym możliwość gromadzenia zapasów bomb atomowych.

Nawiązując do słów Achesona, który oświadczył, że USA nie dokonają agresji z użyciem bomb atomowych, broni chemicznej i bakteriologicznej, min. Wyszyński zaapelował, jak można wierzycie tej deklaracji, skoro Stany Zjednoczone rokrocznie odrzucają propozycje Związku Radzieckiego o natychmiastowym i bezwarunkowym zakazie broni atomowej i odmawiają uparcie ratyfikowania protokołu o zakazie używania broni bakteriologicznej.

Min. Wyszyński stwierdził również, że cała działalność Rady Bezpieczeństwa i Rady Gospodarczo-Społecznej służy torem wytyczonym przez agresywną amerykańską politykę zagraniczną. Stany Zjednoczone, wykorzystując wspólne im rządy krajów kapitalistycznych, preferowały na poprzednich sesjach ONZ szereg uchwał, które wyraźnie naruszają zasady Karty Narodów Zjednoczonych i które ponadto osłabiały ONZ i uzależniały ją w ogromnym stopniu od polityki amerykańskiej.

Usiłując wykorzystać ONZ dla swych agresywnych celów, USA podobnie jak i kółka rządzące niektórych popierających je krajów, czynią wszystko, aby nie dopuścić do udziału w pracach ONZ prawdziwego przedstawiciela wielkiego narodu chińskiego, co pozostaje w jaskrawej sprzeczności z zasadami ONZ.

Związek Radziecki — powiedział min. Wyszyński — przywiązuje duże znaczenie do ONZ i do jej roli w walce o pokój i bezpieczeństwo międzynarodowe. Delegacja radziecka nie cofnie się na tej sesji przed żadnymi trudnościami, aby osiągnąć najbardziej realne i pomyślne wyniki w walce o usunięcie groźby nowej wojny i utrwalenie pokoju.

PRZECIWKO NOWEJ WOJNIE ŚWIATOWEJ — O UTRWALENIU POKOJU I PRZYJAZNI MIĘDZY NARODAMI

MIN. WYSZYŃSKI przypomniał, że już na IV sesji Zgromadzenia Ogólnego w roku 1949 delegacja radziecka wzywała wszystkie państwa do rozstrzygnięcia sporów i rozbieżności przy pomocy pokojowych środków, bez uciekania się do siły lub groźby użycia siły oraz do zawarcia między sobą paktu w sprawie utrwalenia pokoju. Pod-

czas, gdy pakt północno-atlantycki nie jest porozumieniem opierającym się na zasadzie poszanowania suwerennej równości stron, lecz dyktatem amerykańskim, pakt pokoju między 5-ma mocarstwami ma być porozumieniem, opierającym się na zasadzie równości w stosunkach między uczestnikami paktu i mającym na celu utrwalenie pokoju i walkę przeciwko agresji, w jakiegokolwiek formie zagrażałaby ona miłującemu pokój narodom. Związek Radziecki kontynuował walkę o pakt pokoju na V i na VI sesji Zgromadzenia Ogólnego.

W obecnych warunkach gdy blok północno-atlantycki wzmożił swą działalność, zmierzając do wywołania nowej wojny światowej, zawarcie paktu pokoju nabiera jeszcze większego znaczenia. Rząd Radziecki uważa, iż jego obowiązkiem również na tej sesji jest walczyć o zawarcie tego paktu odpowiadającego żywotnym interesom wszystkich narodów.

Delegacja Związku Radzieckiego — powiedział min. Wyszyński — popierać będzie jak najusilniej zgłoszone przez delegację polską propozycje w sprawie redukcji zbrojeń wielkich mocarstw o 1/3, w sprawie usunięcia groźby nowej wojny światowej i utrwalenia pokoju. Związek Radziecki czynem dowiódł swojej pokojowości, dowiódł, iż gotów jest uregulować w drodze pokojowej nieuregulowane ważne problemy w stosunkach międzynarodowych.

W zakończeniu swego przemówienia min. Wyszyński podkreślił, iż Związek Radziecki od pierwszych dni powstania państwa radzieckiego walczył niezmienne o pokój i o rozwinięcie przyjaznych stosunków z innymi krajami na gruncie poszanowania równości praw i niezawisłości.

Związek Radziecki wychodzi i wychodzi przy tym z założenia, że możliwe jest współistnienie systemu komunistycznego i kapitalistycznego oraz współpraca między Związkiem Radzieckim i krajami kapitalizmu, podobnie, jak i ze wszystkimi innymi krajami, które gotowe są do takiej współpracy.

O tym, że polityka Związku Radzieckiego jest polityką pokojową, twórczą pracy, świadczy m.in. nowy 5-letni plan rozwoju ZSRR, stanowiący wspaniały program pokojowego budownictwa gospodarczego i kulturalnego. Plan ten jest nowym, wyjątkowym mocnym świadectwem pokojowych dążeń i celów radzieckiej polityki zagranicznej. Jest on dobitnym zaprzeczeniem oszczerczych kłamstw o rzekomej rozbudowie w ZSRR przemysłu wojennego, o wyścigu zbrojeń w ZSRR, o jakichś wojowniczych planach.

Pięty plan pięcioletni przewiduje pokojowy rozwój ekonomiki radzieckiej i odpowiada w całej pełni zgodnemu dążeniu ludzi radzieckich do obrony pokoju i zapewnienia w ten sposób wszelkich niezbędnych warunków wykonania gigantycznych zadań stojących przed narodem radzieckim.

Delegacja Związku Radzieckiego zwraca się do Zgromadzenia Ogólnego z gorącym apelem, o poparcie pokojowych propozycji delegacji polskiej, odpowiadających żywotnym interesom wszystkich miłujących pokój narodów. Zgromadzenie Ogólne winno spełnić swój obowiązek, przyjąć te propozycje, godne prawdziwie międzynarodowej organizacji, która powołana jest do ochrony pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego oraz do usunięcia nadciągającego niebezpieczeństwa nowej wojny światowej, winna zapobiec ogromowi nieszczęść i cierpień, które stałyby się udziałem narodów, gdyby zostały one ponownie wtrącone w otchłań takiej wojny.

23 października rozpoczyna się wykup obligacji Narodowej Pożyczki

ODDZIAŁY i ekspozytury Powszechnej Kasy Oszczędności oraz oddziały Narodowego Banku Polskiego zostały zaopatrzone w tabelę urzędowe II losowania Narodowej Pożyczki Rozwoju Sił Polskich.

W dniu 23 bm. placówki te rozpoczynają wypłatę premii oraz wykup obligacji według ich wartości imiennej wylosowanych w II losowaniu obligacji Narodowej Pożyczki Rozwoju Sił Polskich.

Premier J. Cyrankiewicz i minister Berman owacyjnie witani przez swych wyborców

(Dokończenie ze str. 1-ej)

S POTKANIE członka Biura Politycznego KC PZPR ministra Jakuba Bermana z inteligencją twórczą stolicy zagalwił w imieniu Stołecznego Komitetu Wyborczego Frontu Narodowego Leona Kruczkowskiego. „Mielimy zaszczyt — mówi on wśród oklasków — wysunąć jako kandydata Frontu Narodowego przede wszystkim Pierwszego Obywatela Polski Ludowej, troskliwego opiekuna naszej kultury Prezydenta Bolesława Bierut. Obok niego kandydatem szczególnie bliskim naszej pracy kulturalnej jest minister Jakub Berman, którego wypowiedzi nieraz już poruszały nas na zjazdach i naradach jako wytyczne dla kierunków naszych myśli, wskazując nam węzłowe zagadnienia naszego życia, naszej epoki — wielkie cele i trudne drogi dla naszych twórczych wysiłków.

Wśród kandydatów naszych jest również inż. architekt Zygmunta Skibniewski. Wysuwając go pragniemy podkreślić wielki i piękny wkład architektury i urbanistyki w dzieło naszego socjalistycznego budownictwa.

Na sali zrywają się długotrwałe serdeczne oklaski, gdy kandydatami posłów min. J. Berman i inż. Skibniewski zajmują miejsca w prezydium, a obok nich — I-szy sekretarz KW PZPR W. Wicha, E. Bandrowska-Turska, G. Bacewiczówna, W. Brydziński, M. Dąbrowska, J. Ekiel, A. Ford, J. Kreczmar, J. Kurnakowicz, prof. T. Manteuffel, prof. Z. Maczyński, Z. Nalkowska, A. Panufnik, prof. B. Pniowski, W. Rowicki, J. Szancer, L. Schuller, prof. W. Wierzbicki i M. Wnuk.

Zabiera głos inż. Z. Skibniewski. Mówi o budowie i wspaniałych perspektywach rozbudowy i rozwoju naszej stolicy, nakreślonych w Programie Wyborczym Frontu

Narodowego. Podkreśla rolę, jaką w tym wielkim dziele przypada inteligencji twórczej, wskazując na głęboko humanistyczny charakter pracy urbanisty w warunkach ustroju socjalistycznego. Mówi dalej o ściślejszej współpracy urbanistów, plastyków i ludzi nauki, jakiej wymaga budowa wielkiej socjalistycznej stolicy kraju.

Długo trwają gorące oklaski, gdy zabiera głos członek Biura Politycznego KC PZPR min. J. Berman. (Fragmety przemówienia min. J. Bermana zamieścimy w numerze jutrzejszym).

Nafali Czynu Wyborczego PZPB w Pieszycach przełamały trudności

(Dokończenie ze str. 1-ej)

B dzie wartości 152.069 zł. Oddział, który od szeregu miesięcy nie wykonywał planu, we wrześniu z dumą zameldował o wykonaniu zadań produkcyjnych w 102,3 proc. Prządką Maria Grzanka, Irena Gruz, Franciszka Batalik i inne zapowiedziały, że w październiku produkcja będzie jeszcze wyższa. A wszystkie one przekroczyły wręcz obowiązywania, można im wierzyć.

N A FALI czynu wyborczego w walce o wyższą produkcję w zakładach pieszych powstały trójki tkackie. W zespole majstra Rusinka z oddziału czwartego 12 tkaczy przeszło z obsługi 4 krosien na 6, słoiarzy Zenobia i Halina Garbarczykówny i Barbara Groszek złożyły pierwszą na oddziale trójkę. Produkcja z miejsca wzrosła o 10 proc. Dziełno tkacki dają dziennie o 240 tys. wątków więcej niż uprzednio.

Z inicjatywą agitatorów Frontu Narodowego i na oddziale II powstały trójki tkackie w zespołach majstrów Jelonki i Filipczaka. Produkuje trójka w składzie: Kociński, Czerwonka, Długowolska.

Od szeregu miesięcy Pieszyckie Zakłady Przemysłu Bawełnianego borykały się z trudnościami. W sierpniu plan został wykonany za ledwie w 73,8 proc. Niewiele lepiej było w poprzednich miesiącach.

Przełom nastąpił dopiero z chwilą podjęcia zobowiązań produkcyjnych na cześć Programu Wyborczego Frontu Narodowego i XIX Zjazdu KPZR. Już we wrześniu kryzys planu podniósł się w górę. Zadania produkcyjne wykonano w 79,3 proc. Pierwsza połowa października — to nieustanny wzrost produkcji. Plan wykonano w 89 proc.

— Ale to za mało. Musimy wykonać i przekroczyć plan produkcyjny. To będzie nasz wkład w realizację Programu Wyborczego Frontu Narodowego — oświadczyła Aniela Rachwał z oddziału III. Załoga oddziału wystosowała wezwanie do wszystkich robotników PZPB w Pieszycach o podejmowanie nowych zobowiązań.

Po trzech dniach 20 bm., odpowiedzieli tkacze z II oddziału. — Aż do dnia wyborów będziemy pracować o godzinę dłużej, co da w sumie zwiększenie produkcji o 16 proc.

Posypali się nowe zobowiązania tkaczy, prządek, całych zespołów, całych oddziałów produkcyjnych. Padło hasło zaciągania wart wyborczych. Jako pierwszy do warty stanęli: tkaczka Maria Wojtowicz, ślusarz brzozy rejonowej Gagol, majster Bolesław Kutarba, majster salowy Stanisław Machowski.

Lotem błyskawicy obiegła zakłady wiadomość o pierwszych watach wyborczych. Coraz nowe zespoły zgłaszały się do warty.

Na wszystkich oddziałach pracują agitatorzy Frontu Narodowego. Czynem dają przykład towarzysom pracy, słowami wyjaśniają znaczenie wyborów, znaczenie Frontu Narodowego. Z każdym dniem rośnie świadomość włókiarzy z Pieszyc. Wraz z nią rośnie, idzie w górę krzywa planu.

— Jesteśmy bojownikami wielkiego Frontu Pokoju — mówi Władysław Cierplik. — Nasza praca to wkład w umocnienie Polski Ludowej, w umocnienie obozu pokoju. Towarzysze Stalin nazwał naszą ojczystą brygadą szturmową. My też wchodzimy w skład tej brygady szturmowej. Będziemy pracować tak, by z honorem wypełnić nasze zadania. To będzie dowód, że jesteśmy świadomymi członkami Frontu Narodowego.

— My wszyscy podjęliśmy zobowiązania produkcyjne — oświadczyła tkaczka z oddziału I Eugenia Janek. — Wszyscy też pójdziemy do urn wyborczych. Wykonywanie zadań produkcyjnych i głosowanie na kandydatów Frontu Narodowego to patriotyczny obowiązek każdego obywatela Polskiej Ludowej.

Kandydaci Okręgu Nr 48 umacniają niepodległość naszej Ojczyzny

(Dokończenie ze str. 1-ej)

nują dalej walkę o nową Polskę, coraz piękniejszą, bogatszą, Polskę przemysłu socjalistycznego, powszechnego dobrobytu i pokoju. Nowym talizmanem Fietki, który dźwiga go coraz wyżej, a wraz z nim Polskę, jest oliwna, patriotyczna praca. — Tamte przeklecie czasy nie wróca — stwierdza z mocą Fietko. — Ale nie wrócić dlatego, że naród nasz, zjednoczony we Frontie Narodowym, zdecydowany jest pokrzyżować zbrodnicze plany imperialistów amerykańskich i hitlerowców i ich agentów wewnątrz kraju — wrogów klasowych, sabotażystów i spekulantów.

Ludzie, którzy figurują na liście okręgu nr 48, dają wspaniałe przykłady, jak trzeba czynem kochać Ojczyznę ludową i codzienną pracą umacniać jej niepodległość. — Amelia Szczerba bardzo dobrze pracuje i służy pomocą koleżankom — stwierdza jej współtowarzyszka pracy, Maria Gnojńska. Tadeusz Toczek, jako nauczyciel i kierownik szkoły w Malczycach, powiatu Średa Śląska, pracował jednocześnie w szkole i na dwóch kursach wieczorowych. Jako członek GRN żył każdą sprawą swej gminy. Jako aktywista TPPR uczył ludzi prawdy o Związku Radzieckim. Te same ofiarności wykazuje na stanowisku sekretarza Zarządu Okręgu ZZZP we Wrocławiu. Jan Gawelko wydzielił swoją spódnicę na przędzenie na Dolnym Śląsku, Klemens Kokoszka dokonuje licznych usprawnień w swojej fabryce.

Już tylko trzy dni dzielą nas od dnia wielkiego święta narodu polskiego, jakim są wybory do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Wyborcy okręgu walbrzyskiego, górniczy i metalowcy, włókiarze, chłopcy pracujący, nauczyciele i urzędnicy — wszyscy uprawnieni do głosowania — pójdą lawą do urn wyborczych, aby oddać głosy na wszystkich kandydatów listy Frontu Narodowego swojego okręgu. W ten sposób zademonstrują swoją miłość do ojczyzny ludowej, swoją jedność z całym narodem polskim, kroczącą do szczęśliwej przyszłości jedyną słuszną drogą — drogą wytyczoną przez Program Wyborczy Frontu Narodowego.

Podstępni wrogowie, oploteni judaszowymi dolarami, chciałby nas z tej drogi zepchnąć, rzucając oszczerstwa na kandydatów, zohydzać naszą rzetelność, nasze wspaniałe osiągnięcia. Ale „daremne są nadzieje tych, którzy liczą na naszą słabość” — stwierdził Prezydent Bolesław Bierut. Głosując na wszystkich kandydatów Frontu Narodowego, wyborcy okręgu walbrzyskiego dadzą dowód swej siły i dojrzałości, świadectwo swego patriotyzmu i godną odprawę wrogom i sprzedawczykom.

Oddając głosy na swoich kandydatów, wyborcy okręgu walbrzyskiego głosować będą za rozkwit Ojczyzny, za zwycięską realizację naszych planów produkcyjnych, za własnym dobrobytem i szczęśliwą przyszłością swych dzieci. (J. D.)

Granaty, dynamit i bomby w skrzynkach z napisem — „USA“

Wspierana przez Amerykanów banda terrorystów

DLA obozu demokratów niemieckich — charakter i cele t. zw. Związku Młodzieży Niemieckiej nie były nowością. Już od dawna prasa NRD i wschodnie go Berlina demaskowała poczynania młodych neofaszystów, notując niemal co tydzień ich prowokacje i wybruki, jak np.:

obrzucenie kiosku HO na granicy sektora wschodniego Berlina granatami z fosforem,

poranienie 43 uczestników pamiętnego Złotu Młodzieży FDJ, próby spalania ustawionych w okolicy tego złotu w Al. Stalina kolumn triumfalnych.

przemiany i rozrzucanie ulotek podlegających do mordowania patriotów niemieckich, (ulotki drukowane w „Telegrafie“, berlińskim organie SPD!).

Można by w nieskończoność mnożyć rejestr agresywnych wystąpień organizacji młodzieżowej, kierowanej przez byłych oficerów SS, które stawały się coraz bezczelniejsze w miarę postępowania procesu reafaszystacji życia zachodnich Niemiec przez Waszyngton, można by nie mało powiedzieć o ich aktywnym udziale w pracy gniazd szpiegowskich, których likwidacji domagał się w swojej ostatniej nocy do Wysokiego Komisarza Stanów Zjednoczonych — szef Radzieckiej Komisji Kontroli gen. Czujkow, jednak wszystkie, popelnione w przeszłości przez BDJ występki, błędna wobec tamtego planu zbrodni ujawnionych obecnie w Hesji.

Plan ten przewidywał nie tylko likwidację „przeciwników politycznych“, a zatem tych wszystkich,

spod znaku swastyki miała utorować drogę do rządów hitlerowskiej soldateski w Trizonii

...BDJ korzysta ze specjalnej opieki amerykańskich władz okupacyjnych. Jak również i ze szkodliwych dotacji wypłacanych przez zależne od Amerykanów niemieckie koncerty. Organizacja ta otrzymała ostatnio 7 mln. marek od niemieckich filii amerykańskiego koncernu Coca-Cola pod warunkiem, że pieniądze te będą użyte na wzmocnienie akcji terrorystycznej i „uswiadniającej“ wśród młodzieży zachodnio-niemieckiej, a przede wszystkim na zwalczenie ruchu w obronie pokoju.“

Z książki Leopolda Marschaka „Na zachód od Łaby walczy o pokój“. wyd. MON 1952.

którzy wypowiadają się za politykę pokoju i porozumienia z NRD, ale i przeprowadzenie aktów terrorystycznych przy pomocy granatów fosforowych, zatrutych szpilek no i potężnego ładunku materiałów wybuchowych, przeznaczonych do wysadzania obojczyków w NRD — mostów kolejowych i do zamachów na jadące tamte dy pociągi.

W ŚCISŁYM POROZUMIENIU Z AMERYKANAMI

DZIAŁALNOŚĆ wykrytych w Hesji grup BDJ polegała głównie na przygotowaniu do wprowadzenia w bostki państw komunistycznych, albowiem takimi właśnie dyspozycjami na „Dzień X“ wydały swym niemieckim podkomendnym placówki amerykańskiego wywiadu.

W „Dniu X“ miano zlikwidować za jednym zamachem wszystkie osoby, dookoła których mógłby się skoncentrować ruch oporu przeciwko rządowi soldateski. Nijeden z szeregowych działaczy SPD, robotniczy z Essen czy z Frankfurtu, wyczytał w porannej prasie swoje nazwisko obok nazwisk posłów z Komunistycznej Partii Niemiec — Komnera, Müllera i Fischera na liście tych, którzy w pierwszej kolejności mieli prężyć ofiarą zbrojeńskich metod „referatu likwidacji BDJ“. Niedzielną też zaklął siarczyście, wiedziawszy

szczy jak wielkie sumy zostały na „drobne wydatki“ terrorystów z BDJ ich amerykańscy partnerzy.

Nie oni jedni zresztą: również i wielki przemysł Zagłębia Ruhry asygnował poważniejsze sumy na cele organizacyjne Związku Młodzieży Niemieckiej, który to Związek miał, w razie potrzeby, „dopomóc“ do wywierania takich rad zakładowych w fabrykach, jakich życzył sobie będą panowie przemysłowcy.

Ujawniono i inne jeszcze, niemniej ciekawe fakty. Takim faktem było np. wykrycie dużego składu broni i amunicji w skrzynkach z napisem USA, który to skład posiadał BDJ w pobliżu Giesena w górnej Hesji, dalsze takie składy znaleziono w Pödel-

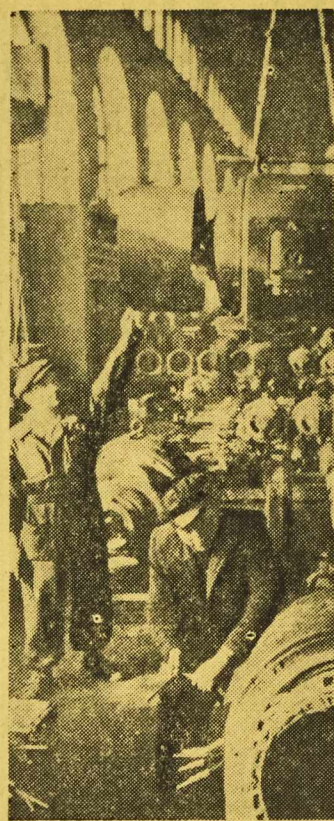
dorf na terenie Bawarii, zamaskowane na boisku sportowym, należące do Zw. Młodzieży Niemieckiej oraz w szeregu innych miejscowości zachodnich Niemiec.

ZBRODNIARZE POZOSTAJĄ NA WOLNOŚCI

ZDAWAĆ się mogło, że nagromadzone w czasie dochodzenia materiały wystarczy, aby w świetle obowiązujących jeszcze przepisów rozwiązujących organizację, będącą w istocie bandą zbrojnych, i natychmiast uwięzić ich przywódców. Rzeczywiście policja Hesji aresztowała kilku czołowych liderów BDJ, a m. in. Hansa Otto b. SS-Obersturmführera. Już jednak po 48 godzinach przyszedł od wojskowych władz amerykańskich nakaz zwolnienia wszystkich aresztowanych, w tej liczbie i Hansa Otto.

Ale fala oburzenia, powstała po ujawnieniu zbrodniczych planów faszystowskiej organizacji wśród mas robotniczych, a również i mieszczan w Niemczech Zach., nie wygasa, albowiem masę tę pragną gorąco żyć dnożenia swego kraju na gruncie porozumienia z NRD i wcale sobie nie życzą, aby na ich terenie rozwijał się związek morderców, sabotażystów i przestępców, zacierających do pokojowego rozwiązania sprawy Niemiec.

(old)



W CZASIE piątej pięciolatki w Estońskiej SRR nastąpi ogromny rozwój przemysłu budowy maszyn elektrycznych.

Na zdjęciu: w jednym z działów fabryki budowy maszyn elektrycznych „Wolta“ (Estońska SRR).

(Fot — CAF)

Nasz egzamin

IDEA Frontu Narodowego, idea jedności narodu nie zrodziła się nagle, któregoś dnia, w sali Rady Państwa, kiedy zebrani tam najbardziej zasłużeni obywatele postanowili ogłosić znany wszystkim Program Wyborczy.

W rzeczywistości akt ten był spłaceniem długu i podjęciem w nowej, odpowiadającej naszym czasom formie, wieloletniego zadania po pokoleniach Polaków, walczących przeciwko tyranii i zacofaniu o postęp i wolność.

Jaką ogromną siłą jest moralna i polityczna jedność społeczeństwa — rozumieli dobrze wielcy działacze i myśliciele minionych epok, ci, których imiona z dumą powtarza dziś każdy Polak: Kołłątaj, Staszek, Konarski, Frycz-Modrzewski. Te właśnie idee kierowały umysłami twórców Konstytucji 3 Maja, w dniach kiedy szlachetka Polska stała w obliczu upadku, tragicznego rozbitcia, niewoli.

Zbyteczną jest chyba rzecz przypominać, ile nieszczęść przyniosły „potępieniec swary“, magnacko-szlachecki duch warcholstwa i waśni.

Ilie nieszczęść przyniosł obywateli ucisk chłopów. Z ich przyczyn upadły w ubiegłych wiekach wszystkie bohaterskie próby walki o postęp narodowy.

Padły przecież powstania: listopadowe i styczniowe, kiedy magnateria za wszelką cenę starała się odsunąć od wal ki masy chłopskie i rzemieślnicze, drżące o swoje klasowe, egoistyczne interesy.

W jedności narodu widziałą ręką i sercem polski polityk i bezbronnym, jeśli dziś realizuje swą jedność, o której w odmiennych warunkach ustrojowych marzyli kiedyś najlepsi — to właśnie dzięki temu, że wielomilionowe rzesze ludzi znalazły wspólną drogę do potęgi swojej ojczyzny, drogę wskazywaną im przez Partię.

Narodowy nas wszystkich Front Narodowy, którego realny, konkretny program musi wywołać uczucia dumy i radości w każdym patriotcie.

A zbliżający się dzień wyborów do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej stanie się właśnie naszego patriotyzmu najlepszym egzaminem.

St. R.

Możemy spać spokojnie!

Żadna przykra niespodzianka

nie grozi nam od strony słońca

Nader interesujące wnioski przyniosła konferencja astronomów w Moskwie

NIESCISLE, ale za to sensacyjnie podane wiadomości astronomiczne już parokrotnie wywoływały panikę wśród ludności Stanów Zjednoczonych. Główna była historia o nadawaniu przez radio opowieści o lądowaniu „gości z innej planety“. Wywołała ona straszliwy popłoch wśród utrzymywanych w ustawicznym lęku ludzi, cierpiących na starannie podtrzymywaną przez imperialistów historię wojenną. Strach na mniejszą skalę i mniej powszechny powstał swego czasu na tle wiadomości o tak zwanych nowych gwiazdach.

Są to znane obecnie dobrze astronomom zjawiska, kiedy mała, ledwie dostrzegalna przez silne instrumenty optyczne, gwiazdka roz błysnie nagle z wielką mocą. Jest to obrazy mi wybuch materii gwiazdnej o charakterze katastrofy kosmicznej.

Strach zrodził się z przypuszczenia: a nie taki wybuch nastąpi na słońcu? Wybuch taki zamieniłby w rozpalone gazy krążące wokół słońca ziemie. Czy jest to możliwe? Astronomia dzisiejsza odpowiada stanowczo: nie! Słońce należy do typu gwiazd, które już nie grożą podobnym wybuchem. Do gruntownego wyjaśnienia tego zagadnienia przyczyniła się w dużym stopniu ostatnio odbyta w Moskwie konferencja astronomów, w której brali udział również astronomowie polscy. O wynikach tej konferencji pisał w ostatnich numerach „Nauki i życia“ znany astronom radziecki Fiesenkow oraz Parijski.

GWIAZDY, SŁOŃCE I NASZE ŻYCIE

KONFERENCJA moskiewska poświęcona była zagadnieniu powstawania gwiazd — słońc. Nie jest to zagadnienie oderwane od naszego ziemskiego życia. Życie nasze jest najściślej związane ze słońcem, które śle bez przerwy na ziemię potężne promieniowanie różnej postaci — ciepła, światła itp. Na słońcu dzieją się również wybuchy i materia słoneczna, składająca się przeważnie z gazu — wodoru, przenika aż do naszej atmosfery ziemskiej z szybkością 3.000 km na sekundę. Nie są to jednak wybuchy dla nas groźne.

Od groźnego dla życia słonecznego promieniowania ultrafioletowego chroni nas warstwa ozonu, otaczająca glob ziemski na wysokości około 20 km. Ostatecznie wszelkie obawy rozwiąć mogą odpowiedzi na pytania: w jakim stanie znajduje się słońce, jak ono powstało, jaka jest jego przeszłość i jaka może być przyszłość?

Na pytania te odpowiadają astronomowie na podstawie skrupulatnych badań gwiazd i materii międzygwiazdnej oraz na podstawie znanych już zjawisk fizycznych i chemicznych. Cały wszech świat bowiem składa się z tych samych cegiełek i w całym wszechświecie obowiązuje te same prawa natury, które wykryliśmy na ziemi.

RÓŻNE RODZAJE I RÓŻNY WIEK

NIIE wszystkie gwiazdy są jednakowe. Jest ich parę gatunków. Różnice między gwiazdami wskazują, że różne też jest ich pochodzenie, różne drogi rozwoju (ewolucji), różne też jest ich wieki. Znamy gwiazdy, które powstały miliardy lat temu, obser wujemy też obecnie rodzące się gwiazdy.

Jak to stwierdza Fiesenkow, różne rodzaje gwiazd posiadają w różnym stopniu wspólną cechę: zdolność wyrzucania w przestrzeń materii. Ta cecha jest zasadniczą w ewolucji gwiazd: intensywne

wyrzucanie masy w wielkich ilościach i szybki obrót wokół własnej osi jest oznaką młodości gwiazdy. I nasze słońce miało taką młodość, kiedy jego masa była dziesięć razy większa od obecnej. Ta młodość trwała „tylko“ setki milionów lat.

Od 3 miliardów lat nasze słońce „ustatkowało się“ i przez ten obrazy mi okres czasu odbiera ono ziemię i jej mieszkańców niezmiernie prawie ilością promieniowania, i to ilością obciążoną. Jak wyliczył prof. Zonn — rachunek za energię dostarczaną Polsce w ciągu roku przez słońce wynosiłby... 4.400.000 miliardów zł, a za sekundę wypadłoby to ponad 142 miliardy zł!

W EDŁUG teorii Fiesenkowa, słońce powstało z zagęszczenia materii rozlanej w przestrzeni. Zagęszczenie to połączone było z rozgrzewaniem się materii i z coraz szybszym obrotem wokół środka zagęszczenia. W tym właśnie okresie „młodości“ słońca powstały planety, a wraz z nimi na stałe ziemia. Wiek dzieciństwa, jak podaliśmy, trwał kilkadziesiąt milionów lat, „dorostania“ znacznie dłużej — 3 miliardy lat, a obecny wiek „dojrzały“ trwa również 3 miliardy lat. Nieprzekrocząca granicę ziemi odczują „starczy“ upadek sił słonecznych — potrzeba na to dalszych miliardów lat!

Możemy być spokojni! Ani my, ani tysiące pokoleń po nas nie doznają żadnej niespodzianki ze strony słońca!

Jerzy Skokowski

Byłem na wiecu przedwyborczym

KIEDY mówił murarz, kandydat na posła, słów nie dobierał, mówił prosto.

W Jego nieuczonych słowach była mądrość ludu, wiara mego narodu, który swoim trudem i wolą rzetelną i męstwem codziennym dźwignął z ruin Ojczyznę, dom swój niepodległy.

Tak mówił murarz, kandydat na posła. Kiedy szedł z trybuny, w naszym sercu został obraz człowieka, któremu ufamy. A ja w oczach zebranych dostrzegłem wzruszenie i rosę widziałem na rękach starszki, obok której stałem.

Potem mówił poeta. W pięknej polskiej mowie serce nam otworzył, swym rymem i słowem. I nie było na sali ani jednej twarzy, na której by poeta nie wyrzeźbił wrażeń. Obrazy przyszłości przed nami malował siłą swego wiersza, pięknym, prostym słowem.

Tak mówił poeta. A gdy zapadł wieczór, przez ulice miasta wracaliśmy z wiecu, niosąc z sobą wiarę w nowe, lepsze życie, wiarę w nasze zwycięstwo, w naszą zwycięstwą

I widziałem w oczach ludzi przechodzących: kwiaty różnobarwne i wschodzące słońce...



PODCZAS gdy w NRD roz wija się wspaniale budownictwo domów i osiedli mieszkaniowych, w okupowanej Niemczech zachodnich panuje nie dająca się opisać nędza mieszkaniowa.

Na zdjęciu: młodzi bezrobotni śpią na stopniach pomnika w Hanowerze.

(Fot. — CAF)

Nowe wydawnictwa

Nakładem Czytelnika ukazały się następujące wydawnictwa:

Henryk Korotyński — Polska Ludowa a kościół katolicki.

J. Stabawoj — „Dzień przyjeź“ — jest to jednokrotowa sztuka, znakomite nadające się dla teatrów amatorskich. Przekład Stefanii Badkowskiej, uwagi inscenizacyjne Anny Buterlewiez.

„Burczane liście“, sztuka w 6 ostonach według powieści Marii Jarochowskiej, adaptacja sceniczna Al. Na borowskiej — sztuka ta stanowi także interesujący materiał dla światła, a może także zainteresują się nią teatry zawodowe.

Albert Maltz — Oto Ameryka — to trzy jednoaktówki amerykańskiego pisarza, grane obecnie w Teatrze Domu Wolska w Warszawie.

Anna Świrszczyńska i Henryk Vogler — „Czerwone Sztandary“ — sztuka w dwóch odsłonach — akcja jej rozgrywa się w 1905 roku — także pozycja godna uwagi instruktorów teatrów amatorskich.

Józef Prutkowski — dwa zbiorki wierszy „Alfabet serdeczny“ i „W sprawa miłości“.

Jiri Marek — „Stary dom“ — jest to po wiesze czeskiego pisarza, odznaczone go w ubiegłym roku państwową nagrodą.

Jerzy Pytlakowski — „Pożegnanie z Fer nandem Garimaux“ — są to trzy opowiadania o Francji i walce ludu francuskiego.

Anna Antonowska — „Wielki Mourawin“ — II tom powieści nagrodzonej Nagrodą Stalinowską, przekład Mikolaja Daba.

Ponadto ukazał się katalog wydawnictw Czytelnika z roku 1952.

Niedyskrecje

Hunowie XX wieku

RZĄD japoński na polecenie amerykańskich władz okupacyjnych wydał niedawno zakaz eksportowania filmu pt. „Dzieci bomby atomowej“. W usadźnieniu powiedziano, że film ten oparty na atomowym bombardowaniu Hiroszimy nie może być wyświetlany poza Japonią, bowiem zawiera zbyt wiele tragicznych scen.

Jest niewątpliwe, że Amerykanie zabraniają rządowi Jozdy eksportowania filmu „Dzieci bomby atomowej“ nie dlatego, by oszczędzić jego ewentualnym widzom przykrych uczuć, jakie wywołuje oglądanie tragicznych scen. Motyw, jakim się kierowali, mógł być tylko jeden: nie chcieli, aby świat naocześnie przekonał się, do jakich bestialstw i zbrodni są zdolni.

Na szczęście film „Dzieci bomby atomowej“ nie jest jedynym dokumentem mówiącym o bestialstwach amerykańskich spadkobierców Hitlera. Wiele takich dokumentów dostarczała choćby wojna w Korei. I dlatego zakaz eksportowania filmu, pokazującego zbrodnie popełnione w Hiroszynie, nie uratuje Hunów XX wieku w opinii świata.



W WARSZAWIE w Klubie Międzynarodowej Książki i Prasy została otwarta wystawa w Grafiki Politycznej Postępowych Plastyków Meksykańskich.

Na zdjęciu: praca Leopolda Mendeza: „Wall Street a Pokój“.

(CAF — fot. Dąbrowiecki)

Wiejski Dom Kultury w Piotrkowiczkach

słynie ze swej kapeli i dobrej pracy wychowawczej

AUTOBUS jadący z Wrocławia do Trzebnicy zatrzymał się na przystanku Wysoki Kościół. Wsiadłem i ruszyłem w stronę Piotrkowiczek. Spółdzielca wsi Piotrkowiczki to jedna z dwóch wsi w naszym województwie, która posiada już wiejskie Domy Kultury. Okolica jest nadzwyczaj piękna i malownicza. Nie widać tak popularnej w centralnej Polsce szachownicy pól. Zamiast nich ciągną się długie lany pól spółdzielczych.



PODCZAS pobytu w Szczecinie nasz lekkośmiały Czytelnik ku pił w sklepie z rozmaitymi glinami n'anego skarabeusza o podstawie 5 na 6 centymetrów (owal). Zaplać siono, ale dostaną ustną gwarancję, iż jest to autentyczny wydobycy z sarkofagu w Egipcie.

Przysyłając nam odbitkę spodniej strony, Czytelnik zapytuje: 1) co oznaczają hieroglify (bagatelka), 2) czy aby skarabeusz nie jest fałszywką (13) jakiego było przeznaczenie tego drobiazgu.

Z PYTANIAM pierwszym i drugim można by się zwrócić do egypciologów w Muzeum Narodowym w Warszawie albo do redakcji „Meandru” (Uniwersytet Warszawski). Radzimy też, drogi Czytelniku, przygotować się na gorzkie rozczarowanie.

Skarabeusz byłoby podobny chrząszcz Scarabeus sacer wykonany z różnych materiałów, najczęstszymi z kamieni półszlachetnych. Noszone go w starożytnym Egipcie jako amulety, używano też jako pieczęci.

Chrzęszcz ze złożonymi skrzydłkami wyobrażał słońce, z rozwinętymi — słońce.

Ten piękny motyw zawsze trącał artystów i ich kłenele. Żółki starożytny Egipcjanin ma skarabeusza przetłoczonego do dzisiaj powtarzają się jeszcze w sztuce zdobniczej.

Podrabiano je często w średniowieczu a w czasach Odrodzenia za słońca z fałszywkami Florencia. Spotykałyśmy więc w handlu stare fałszytki, które się stały antykami, spotykałyśmy też wyroby nowoczesne.

Dołączmy, że w oknach sklepów warszawskich widuje się gliniane broszki w kształcie skarabeusza. Ładne te światełka przypominają Egipcjanin lecz nie pochodzą z Egiptu.

Rozmowy o przyszłości

Wizyta Juliusza Verne

ZASUMIAŁO, zawirowało i przed moimi zdumionymi oczyma poczęły wyłaniać się z mroku kontury ludzkiej postaci. Za chwilę postać owa przybrała kształty całkiem realne. Stał przede mną starszy już człowiek o wysokim, mądrym czole, z siwą bródką. Ubrany był po staroświecku, jego kapelusz, pantalonek, kosa marynarka do złudzenia przypominały ubiór, jakie oglądać możemy na staroświeckich dagerotypach z drugiej połowy dziewiętnastego wieku.

— Kim pan jest? — zapytałem, ośmielony przyjaznym uśmiechem przybyścia z przeszłości.

— Nazwam się Verne. Na imię mi — Juliusz. Pewno o mnie słyszałeś?

— Czy słyszałem? Choć szkoła powszechna i gimnazjum od dawna są dla mnie tylko wspomnieniem, mocno tkwi w mej pamięci nazwisko bohatera dziecinnych marzeń, autora „W osiemdziesiąt dni dookoła świata”, ciekawego, chwila mi genialnego fantasty minionego wieku — Juliusza Verne! Dla tego, na tak postawione pytanie miałem tylko jedną odpowiedź:

— Tak, mistrzu.

— Przybyłem z przeszłości — ciągnął starszy pan — żeby zobaczyć, jak to u was z fantazją. Wiele zmieniło się na świecie od czasów, gdy go opuściłem, wiele. Dzisiejsi ludzie bardzo podobno realni, rzeczowi, nie umieją już fantazjować, snuć marzeń o przyszłości... Nowe czasy, inni ludzie. Dziś wśród nas nie ma już nie do roboty stary marzyciel — Juliusz Verne...

Zagrata we mnie duma człowieka drugiej połowy XX wieku.

— Zle nas sadziś, mistrzu — powiedziałem — uważając, że, po chłonięciu codziennym życiem, zatraciliśmy fantazję, wyobraźnię. I my umiemy marzyć, niegorzej od współczesnych ci i od ciebie,

WROCLAWSKIE, jak dotychczas, przoduje w rozwoju spółdzielczości produkcyjnej. Wszystkie pobliskie wioski są już spółdzielniami produkcyjnymi.

Nieopodal pierwszych opłotków wiejskich bawi się dwóch malców. Pytam ich o kierownika wiejskiego Domu Kultury, Gabriela Maziarza.

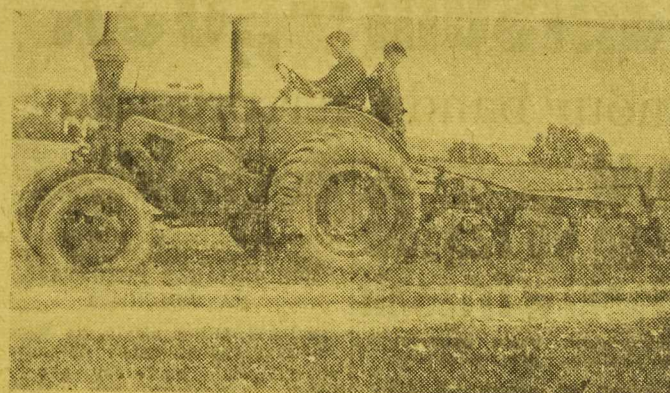
Po chwili chłopcy prowadzą mnie przez wieś, która jest typową uliczką. Maziarza znają zresztą nie tylko w tej wsi. Zna go cały powiat, ba, nawet województwo. Nie było chyba takiej uroczystości w skali powiatowej, gdzieby nie występowała jego słynna kapela. Zadane dożynki, nawet wesele, nie odbywają się bez niego.

Wchodzimy do wiejskiego Domu Kultury. Na spotkanie wychodzi uśmiechnięty, młody szalyn. To Gabriel Maziarz. Wkrótce z dumą oprowadza nas po swym królestwie, opowiadając dzieje rozwoju tej placówki kulturalnej, oraz snując perspektywy na przyszłość.

WKD w Piotrkowiczkach powstał w maju br. Dawnej, od 1946 r. była to świetlica posiadająca 4-głosowy chór mieszany, zespół artystyczny, zespół teatralno-recytatorski, kapelę i zespół czytelnicy. W wyniku pracy aktywistów w świetlicy nauczyło się czytać 12 ostatnich analfabetów. Został w Piotrkowiczkach zlikwidowany analfabetyzm — ponura spuścizna kapitalistyczno-obszarniczego ustroju.

Słynna w całej Polsce kapela ludowa

DUMĄ wiejskiego Domu Kultury w Piotrkowiczkach jest słynna w całej Polsce kapela ludowa, która w konkursie muzyki i pieśni polskiej zdobyła pierwsze miejsce w skali ogólnokrajowej. Kierownikiem kapeli jest Marian Maziarz (skrzypce). W jej skład wchodzi Franciszek Maziarz (kontrabas), Stanisław Bartnik (akordeon) i Teodor Pisula (akordeon i puzon). Kapela ta brała udział we wszystkich dożynkach ogólnopolskich: w Opolu, Psim Polu, Lublinie, w Poznaniu i tegorocznych w Krakowie. Miałem możność widzieć i usłyszeć tę kapelę. Ubrani w żółte spodnie, w granatowe bluzy z białymi rękawami i czarne kapelusze, członkowie kapeli piotrkowickiej grają „z ogniem” porwiste oberki, melodyjne pieśni ludowe z przyspiewkami. W takt ka-



DLA uczenia XIX Zjazdu KPZR & poparcia Programu Wyborczego Frontu Narodowego traktorzyści: Reczyński i Marcisz szybciej i dokładniej wykonują jesienne podorywki. (Fot. Zb. Zapert)

pełni biegnie w dal pieśń o polskości tych ziem.

Połączmy wszyscy dłonie śpiewajcie pola, lany zanuśmy: Niech nam żyje nasz Dolny Śląsk kochany.

Zespół wokalny - solowy przygotował m. in. starannie pieśń: „Praca bije nam z ręk”, „Rośnię len szeroko”, „Kubański Kozak”, „Pieśń przewodników pracy” i „Marsz I Korpusu”.

Zespół teatralny przygotował montaż na uroczystości państwowe.

Wieczorem, w świetlicy WDK zbierają się mieszkańcy wioski. Są tu dwie czytelnice. Zespół redakcyjny wydaje regularnie gazetki ścienne, odbywa się głośno czytanie gazet i prasówek.

Szczególnie dużą poczytnością cieszą się książki o tematyce wiejskiej. Najwięcej odbiorców zyskały „Zorany ugor” i „Cichy Don” Szolochowa.

Traktorzyści Pękalski, Marcisz, Reczyński i Wiech, entuzjastami są książkami o tematyce technicznej. Na

Mówi nam o tym kierownik Maziarz:

— Do niedawna jeden z robotników GS-u, 22-letni Marian Gębski, uprawiał się nalogowo i nienajlepiej wykonywał powierzone mu prace. Teraz stopniowo włączamy go do pracy kulturalno - świetlicowej i daje to doskonałe rezultaty, gdyż przestaje on nie tylko pić, ale i w pracy są z niego coraz bardziej zadowoleni. O tym, że ludzie na wsi potrzebują tego rodzaju placówek, świadczy fakt, że przychodzą do nas bardzo często nawet mieszkańcy z odległych o cztery km Oszowic.

WDK zorganizował dwie wycieczki do opiekuna miejscowej spółdzielni produkcyjnej — wrocławskiego PAFAWAG-u oraz wycieczkę do Cyrku.

Posiada on stale kino wiejskie, które nie tylko wyświetla filmy w Piotrkowiczkach, ale wyjeżdża również do pobliskich wsi. Kino to we współpracy z kinem wiejskich zdobyło pierwsze miejsce w skali ogólnokrajowej.

WDK w Piotrkowiczkach włącza się czynnie do popularyzowania kampanii wyborczej. Jego zespół przygotował obecnie montaż słowno-muzyczny poświęcony wyborom. Wydano również specjalne numery gazetki ściennej i rozpoczęło organizowanie wystawy pt. „Wczoraj i dziś wsi polskiej”.

Zbigniew Zapert

MARZENIE PIERWSZE

SLIĆZNE, małe miasteczko, otoczone szachownicą pól. Rzędy jednopiętrowych domków, krytych czerwoną dachówką. Brukowane kostką ulice. Pośrodku miasteczka duży plac. Na placu — trzypiętrowy budynek szkolny. Wieszor. Okna szkoły rzucają na plac strumienie oślepiającego, elektrycznego światła. Wchodzimy do wnętrza budynku.

Na sali — zebranie. Nauczyciel i kilkudziesięciu matych chłopców, dwóch czytelników, mistrzu. Nauczyciel mówi:

— Niewiele z was pamięta czy sy, kiedy rodzice osiedlili się tutaj. Jeszcze przed sześcioma laty, na miejscu, gdzie jest dziś nasza wieś (to mistrzu wieś, nie miasteczko) rozposcierały się błota i podmokłe łąki.

Człowiek nie mógł tu mieszkać, a żyto czy ziemniaki nie chciały się tu rodzić. Dziś, na tej samej ziemi, dojrzewają lany pszenicy. Jeszcze przed dziesięcioma laty, wasi ojcowie uprawiali ziemię w swoich rodzinnych wioskach — koniem, tak koniem, chociaż może wydać się to wam dziwne. Nie orali traktozem nie zbierali kombajnem. Do pługa zaprzęgni koła, a zboże żęli kosą. Pracowali

— Jeszcze dwanaście lat temu nie było tu ani jednego domu, ani jednej cegły. Szczerze pole, na którym pasły się krowy z ubogich okolicznych wiosek. Huta, o której dopiero zaczęliśmy myśleć, daje dziś krajowy tyle stali, ile uszytkie polskie huty razem w roku 1939. Dziś w Nowej Hucie mieszka sto tysięcy ludzi... Takich nowych miast jest w Polsce więcej.

MARZENIE TRZECIE

TATUSIU, jaka śliczna jest ta Warszawa — mówi mała dziewczynka tuląc się do ojca.

Oboje siedzą w ogromnej sali restauracyjnej, o ścianach wykładanych boazerią. Lampy wyświecają światło w suficie rzucają na przykryte lśniącymi białą obrusami — stoły mocne ale przyjemne dla oczu jarzeniowe światło.

— Tak, kochanie — mówi ojciec. — I pomyśleć, że jeszcze piętnaście lat temu w tym miejscu, gdzie dziś siedzimy, były tylko szkielety spalonych domów, że gruzy zalegały ulice do wysokości pierwszego pietra.

— Zamów coś dobrego — mówi mała, spoglądając na stojącego obok kelnera.

— Dobrze — zgadza się ojciec. Wybiera potrawę z karty i zaczyna wiesz „dziecko” — snuje dalej wspomnienia — że jeszcze osiem lat

temu za mało było w Polsce mieszkań, że wydziali je w skromnych ilościach ludziom na kartki.

— Nie wierze — mówi mała. — Jaki to obiad bez mięsa? I od czego ty jesteś, tatusiu.

Ojciec, wykwalifikowany hodowca świń, kierownik nowoczesnego chlewu w majątku państwowym, uśmiecha się pobłaźliwie.

— Pamiętam gorsze czasy — mówi — kiedy chłop nie mógł na wet marzyć o pojsie do takiej restauracji, o wyjeździe do Warszawy, o braniu udziału w naradach ministerstwa. Było to jeszcze dwadzieścia jeden lat temu, kiedy w Polsce rządził kapitalizm...

STARSZY pan z bródką cierniowiczą słuchał próbkę moich zdolności fantazjowania.

— Swoją drogą to napisałbym taką historię nieco lepiej — powiedział, gdy skończyłem. — Ale fantazjać wcale, wcale. Tylko mają jedną wadę — nieprawdopodobnie.

— Widzisz mój drogi — ciągnął dalej wierząc mnie oczyma, w których tliły się ogniki wesołości — można ostatecznie przewidzieć, że ludzie stworzą jakąś nową rewolucyjną maszynę, dokonają jakiegoś rewolucyjnego wynalazku. Ale ty masz za duży rozum: miasta, które powstają w ciągu dziesięciu lat, wieś, za-

Głosujemy za lepszym jaśniejszym jutrem

SŁUCHAŁEM tej rozmowy z zainteresowaniem. Rozmawiających nie widziałem, kryła ich ściana wagonowego przedziału. Na przeciw mnie spał jakiś jegomość, poza tym przedział był pusty.

— Powtarzasz argumenty/ pozabawione sensu! — mówił za ścianą spokojny, matowy głos męski.

— Ależ ja sam tak myślę. Wolno mi przecież wypowiedzieć własne myśli! — drugi głos miał w sobie nutę agresywności.

— Oczywiście — wolno. Ale nie wierze po prostu, że tak naprawdę myślisz.

— Bądź logiczny. Ja uważam, że wybory, przy których nie ma możliwości porównywania i dokonywania wyboru — są fikcją. Nie ma wyboru, skoro jest jedna lista, jeden program.

— Twoja logika wcale nie jest żelazna, choć jest... data.

— No, proszę cię! Kpiny zamiast argumentów, to rzeczywiście łatwe.

— Nie myślę kpić. Sa jeszcze nieliczni ludzie, którzy rozumują tak jak ty. To nie są żarty. Powiadasz, że przy naszych wyborach nie ma możliwości wyboru między programem A, a programem B. A ja twierdzą, że jest.

Program A znasz — to program Frontu Narodowego. Program naszych pragnień, program naszej przyszłości — takiej, jaką wszyscy chcemy zobaczyć. Jaki inny program mógłbyś temu przeciwstawić?

— Między czym a czym chciałbyś wybierać? Między budową nowych domów i czym — barakami dla bezdomnych? Między, wzrostem zatrudnienia i czym — bezrobociem? Między wzrostem dobrobytu i czym — głodem? Między śmiechem dzieci i czym — gwizdem bomb? Wybieraj!

— Przepraszam. Tak nie wolno. Zestawiasz krańcowe wartości. Między nimi jest wiele pośrednich...

— Nie ma nie pośredniego. „Pośrednia” była „tania” po wojnie przed wojną, na którą nie było popytu i niesolone kartofle w chłopskim garnku. „Pośredni” był też — wrzesień 1939 roku. Nie chcemy nie pośrednie go. Nie chcemy z niczego rezygnować, nie odkładać „na później”. Chcemy i musimy iść ciągle naprzód. Pokaż mi ucieczkę Polaka, który by świadomie nie chciał wzrostu sił Polskiej, jej dobrobytu...

— I pocóż ten apel patriotyczny? Nie można każdego, kto inaczej myśli nazywać zdradą Ojczyzny.

— Inaczej myśl, niż kto? Niż miliony Polaków. Bo jednak miliony uczciwych Polaków już dokonały wyboru. To, co widzisz wokół siebie — dobrego, nowego, rosnącego, to właśnie wynik tego wyboru. I miliony uczciwych Polaków pójdą do urn wyborczych, a po to, by oddaniem głosu właśnie na jedną listę, właśnie na jeden program, ów program „A” — jak mówisz — potwierdzić swój już dokonany wybór.

Będą głosować przeciw temu wszystkiemu, co w swoim nieistniejącym programie „B” mogliby umieścić ci, którzy zza oceanu proponują nam inną listę wyborczą z Andersem, Mikołajczykiem i — mordercami Martyki. Listę Adenauera i hitlerowskich generałów! Przeciwno ponurem wczoraj, które usiłują wskreszyć po-

grobownicy faszyzmu, imperialistyczni naśladowcy Hitlera i Himmlera — musi głosować każdy uczciwy Polak. Każdy uczciwy Polak musi głosować za lepszym, jaśniejszym jutrem. — A takie jest tylko jedno.

Za ścianą zalega cisza. Pociąg zwalniał. Za oknami zamigotały koronki rusztowań. Warszawa.

Konkurs

na utwór literacki poświęcony walce o pokój

W związku z Kongresem Narodów w Obronie Pokoju, który odbędzie się w Wiedniu w grudniu br. Polski Komitet Obronów Pokoju oraz Związek Literatów Polskich ogłaszają konkurs owarły na utwór literacki — dotychczas niedrukowany — (wersję krótki utwór prozą — nowela, opowiadanie, o tematyce współczesnej, poświęconej walce o pokój).

Termin nadsyłania prac — do dnia 20 listopada 1952 r. Za najlepszą pracę przewidziane są następujące nagrody dla wszystkich rodzajów utworów: I nagroda — 4 tys. zł., dwie II nagrody po 3 tys. zł. oraz trzy III nagrody po 2 tys. zł.

Polski Komitet Obronów Pokoju za strzegą sobie prawo tłumaczenia na języki obce nagrodzonych utworów oraz przedłożenia ich na Międzynarodowym Konkursie w Wiedniu.

Skład sądu konkursowego stanowią: Zofia Nałkowska — delegat PKOP, Anna Kamińska — delegat ZLP, Ryszard Matusewicz — delegat ZLP i Hieronim Młochowski — delegat ZLP.

Wyniki konkursu zostaną ogłoszone w prasie w dniu 1 grudnia 1952 roku.

Obrazki dolnośląskie

W teatrze jeleniogórskim

— Czy dziś wyjedziemy? — Pytają aktorzy z ekipy wyjazdowej ruchliwego zespołu Państwowego Teatru w Jeleniej Górze.

— Jeszcze nie wiadomo. Właśnie nasz sekretarz dzwoni do Wrocławia...

Po godzinie.

— Tak trudno otrzymać połączenie z Wrocławiem...

Po dwóch godzinach.

— Już dostaliśmy połączenie... Za chwilę dowiemy się.

Sekretarz wychodzi z miną ponurą.

— Musimy niestety odwołać wyjazd. Stacja Meteorologiczna we Wrocławiu przepowiada na dziś ulewny deszcz. Nie możemy grać...

Spospólny twarz aktorów.

— Postronny obserwator, przystępujący się tej rozmowie niewątpliwie rzuciłby uwagę:

— No tak, mieliście wystąpić na otwartej scenie amfiteatru w Brzegu, ale to niemożliwe przy takiej pogodzie, jaką się przewiduje.

A na to artyści jeleniogórscy:

— Gdzie tam w Brzegu. Mielibyśmy grać w sali teatralnej w Bolesławcu, gdzie od wielu miesięcy dach przecieka i nie można się doprosić, aby zbudowano dach z jakiegos nieprzemakającego materiału.

GROT

— Czy myślisz, że o tym nie wiedziałem. Nie doceniasz mnie, wiesz. Chciałem cię tylko trochę podrażnić. Musze ci powiedzieć, że twoje obrazy były bardzo skromne, niedostateczne, przecież o wiele więcej ciekawszych rzeczy można się dowiedzieć z naszego Programu Wyborczego Frontu Narodowego...

Zasumiało, zawirowało i uśmiechnięty starszek z bródką, Juliusz Verne, przybysz z dziewiętnastego stulecia, począł oddalać się w mrok, z którego przyszedł.

— Do widzenia! — krzyknął na pożegnanie.

— Dzień dobry! Już siódma — zawołała żona, ścigając mnie z łóżka.

JAN PODOSKI

TELEFONY

POGOTOWIE RATUNKOWE — 44-44, 55-55.
STRAŻ POŻARNA — 08.
DZIAŁ MIEJSKI „SŁOWA POLSKIEGO” — 45-53.
DYŻURY APTEK
SPOŁ. Nr 4 — Pl. Solny 3
SPOŁ. Nr 6 — ul. Stalina 87
SPOŁ. Nr 2 — ul. Dąmrota 7
SPOŁ. Nr 7 — ul. Szarynka 28
DYŻURY SZPITALI
MIEJSKI Nr. 4 (wewn. i chirurg.), ul. św. Józefa 2.
KLINIKA PEDIATRYCZNA ul. Wrocławskiej 13.
KLINIKA LARYNGOLOGICZNA — ul. Chałubińskiego 2a.
KLINIKA OCZNA — ul. Chałubińskiego 2-a, tel. 55-56 (stały dyżur okulistyczny).

Spacerkiem
WROCŁAWIU

Ratujcie resztki

PRZY ul. Sudeckiej nr 159, w głębi ładnego ogrodu znajduje się duża willa, w stylu pseudomaurytańskim.

Ładna ona nie jest, lecz obszerne i w roku 1945 była w stanie nadającym się do zamieszkania (brakowało tylko szyb).

W 1947 wyszabrowano centralne ogrzewanie, w 1948 instalację elektryczną, w 1949 chłopcy zniszczyli piorunochrony i ozdoby wieżyczki, w 1950 zdjęto parkiet, w 1951 znikły deski podłóg, a w roku bieżącym jakiś przedsiębiorca typem zaczyna zdierać blachę z dachu.

Może nareszcie jakaś instytucja zajmie się tym domem, który wciąż jeszcze nie wymaga zbyt wielkiego remontu. (TNSam)

Rachuba czasu
RODZINA ob. S. B. zajmuje przy ul. Tkackiej 57 mieszkanie z tzw. „wygodami”. Wygodę, a konkretnie uciążliwość, już od roku nie nadają się do użytku.

Co prawda przychodził kiedyś z MZEM-u hydraulik, przychodziło również dwóch inżynierów monterów, lecz zawsze pech chciał, że albo nie mieli przy sobie narzędzi, albo też byli „fachowcami” od innych uszkodzeń.

Ci, którzy złożyli wizytę przed 3-ma miesiącami, obiecali przybyć ponownie za 3 dni.

Stracili widocznie biedacy rachubę czasu, gdyż nie widąc ich nawet w perspektywie następnych 3-ch miesięcy! A. G.

Ciekawa tematka
pożdzien kowego numeru miesięcznika „W obronie pokoju”

PAŹDZIERNIKOWY numer miesięcznika „W obronie pokoju”, zawiera szereg cennych publikacji, w których komentowane są najaktualniejsze problemy polityczno-społeczne świata.

Utalentowany powieściopisarz francuski — Roger Vailland dzieli się z czytelnikami wrażeniami na temat ostatniego przewrotu w Egipcie.

Problemy irańskie charakteryzują artykuły Mahmuda Tafazzoli oraz Gillesa Martinet.

Dziedzina kultury reprezentują także artykuły jak „Teatr Ludowy” niemieckiego poety Bertholda Brechta, recenzja z filmu „Skazana wioska” pióra Roberta Simona i fragment „Kłeski” Emila Zoli drukowany z okazji 50 rocznicy jego śmierci.

Numer miesięcznika zawiera również dział pt. „Szachy”, w którym zamieszczony został wraz z komentarzami diagram partii Sliwa — Makarczyk, rozegranej na Międzynarodowym turnieju w Międzyzdrojach. (Wer)

Załoga Zakładów Kartograficznych zaciągnęła warty wyborcze

w wyniku których młodzież otrzyma więcej map i atlasów więcej książek i broszur

Parter Zakładów Kartograficznych jest cichy i spokojny, choć cały budynek dosłownie trzęsie się od hałasu maszyn. Na parterze od czasu do czasu warknie potężna gilotyna pogrążając swój nóż w stosie papieru. Z sąsiedniej pakowni słychać szelest zawiązanych książek i map.

Ale gdy otworzymy na pierwszym piętrze ciężkie metalowe drzwi prowadzące do hali tzw. maszyn osfetowych, ogarnia nas od razu zupełnie inna atmosfera.

Z zawrotną szybkością wirują tu kolorowe, olejące farbą wałce. Słyszymy nieustanny świrujący w uszach szum.

Migają przed oczami wyskakujące z boków maszyn nowiutkie mapy Romera i części Geograficznego Atlasu Janiszewskiego.

— Szukacie Nawary? Jeszcze dwie maszyny dalej — informuje Ryszard Bartyka, nie przerywając pracy.

Do celu docieramy z łatwością. Tabliczka z napisem: „Warta wyborcza” jest najlepszym drogowskazem. Władysław Nawara, brygadzie maszyn osfetowych wieloletniemu przewodnikowi pracy zastaliśmy przy oliwieniu łożysk.

Maria Jagielowicz i Karolina Ziarko — podreżne, czyściły tryby.

— Z radością przeczytałem dziś w „Słowie”, że Paławagowcy zaciągnęli u siebie warty produkcyjne na cześć wyborów — mówi Nawara. U nas w „Kartografii” uczyniliśmy to przed kilkoma dniami i możemy się już poszczycić poważnymi osiągnięciami.

— Wiecie, że jest duży popyt na pomoce naukowe, a szczególnie mapy i atlasy.

Nie tak dawno rozpoczął się nowy rok szkolny i akademicki. Awaria maszyn, zbyt niski poziom, opóźniają produkcję, na którą czeka tysiące młodzieży. Likwidując postoje maszyn i naleźcie je konserwując, zaoszczędziliśmy trzy dni robocze. Od wyborów dzieli nas jeszcze trzy dni. Postaramy się jeszcze bardziej podnieść wydajność pracy — mówi Nawara.

8 WART
Brygada Nawary nie jest osobniona w Zakładach Kartograficznych przy ul. Kościuszki.

Nad maszynami siedmiu brygad wiszą tabliczki „Warta wyborcza”.

Przy krajkach uwija się Władysław Skórski, ucąc podreżną Michela na wykwalifikowaną krajaczkę. Maria Obożyńska z maszyn do szycia książek i broszur, systematycznie przekracza plany produkcyjne. Brygadzie falcerskiej Weroniki Hajduk zorganizowanie warty pomogło do usunięcia niedociągnięć powstałych wskutek awarii i braku prądu.

Tabliczki, które są oznaką wyborczej warty, można spotkać w czerelni ręcznej, na oddziale maszyn płaskich i w dziale ekspedycji, gdzie w ciągu kilku dni za-

oszczędzono ponad 700 wielkich arkuszy papieru.

WZOROWY LOKAL WYBORCZY

Przypominam sobie, jak wielkie poruszenie zapanowało u nas w pierwszych dniach października, gdy na jednej z masówek postanowiono włączyć pod opiekę lokal Obwodowej Komisji Wyborczej nr 11 przy ul. Stawowej — powiedział nam Mieczysław Uryć, jeden z najaktywniejszych agitatorów „Kartografii”.

Gdy tylko kończono zmianę, gro madki pracowników ciągnęły na ul. Stawową, by przychylić się do dekoracji lokalu.

Obejrzelśmy salę Obwodowej Komisji Wyborczej nr 11.

Jest rzeczywiście wspaniale udekorowana. O tym, że praca aktywistów z Zakładów Kartograficznych dała dobre wyniki, świadczy fakt, że Okręgowa Komisja Wyborcza uznała lokal przy ul. Stawowej 24 za wzorowy. Przekonają się o tym wyborcy obwodu nr 11 w niedzielę — 26 października. (y)

Członkowie SD we Wrocławiu będą głosować na kandydatów Frontu Narodowego

PLENUM Miejskiego Komitetu SD obradowało na temat udziału swych członków w akcji wyborczej Frontu Narodowego.

W wyniku obrad podjęta została uchwała, która, celem zapewnienia pełnego zwycięstwa Frontu Narodowego w wyborach zobowiązuje członków SD do:

— dalszej popularyzacji Programu Frontu Narodowego w swych środowiskach i zakładach pracy,

— pełnego włączenia się do prac w komitetach wyborczych Frontu Narodowego oraz politycznego oddziaływania na środowiska związane ze Stronnictwem,

— mobilizacji pełnego i terminowego wykonywania zobowiązań produkcyjnych podjętych dla poparcia Programu Wyborczego,

— wzmocnienia aktywności w pracach MRN, Kom. Dzielnicowych, Komitetów Blokowych, ze szczególnym uwzględnieniem natchemniastowego załatwiania skarg i zażaleń ludności.

W dniu wyborów, które staną się zwycięstwem sił demokracji, pokroju i socjalizmu w Polsce, wszyscy członkowie SD we Wrocławiu oddadzą swe głosy na kandydatów Frontu Narodowego.

Kierownik Kosiarzewicz nie dotrzymał słowa... Karygodne brakorobstwo opóźnia zakończenie prac remontowych przy ul. Spizowej

KARYGODNYM przykładem brakorobstwa są prace wykonywane przez ekipy M.P.R.B., które remontują budynki przy ul. Spizowej.

Komisja techniczna MZBM zleciła zmienić w 3-ech domach nadgłębnie stropy oraz pokryć dachy nową dachówką.

Ekipy naprawcze M.P.R.B. przystąpiły do pracy w dniu 10 czerwca br.

Lokatorzy, z braku zastępczych pomieszczeń przeniesli się do mieszkań sąsiadów na niższe kondygnacje domów.

Według zapewnień kierownika robót, ob. Kosiarzewicza, wszystkie prace miały ukończyć w przeciągu 2-ch miesięcy.

Tymczasem 10 października minęły już 4 miesiące, a stan robót wcale nie rokuję rychłego ich zakończenia.

W wielu mieszkaniach nie zmieniiono dotąd nawet stropów.

Dzieje się to na skutek złej organizacji pracy, gdyż kierownictwo co parę dni przerzuca robotników z jednej budowy na drugą.

Zdarzają się wypadki, że niektórzy z lokatorów, jak np. ob. Rataj, zmuszeni są przeprowadzać się do wilgotnych, pozabawionych pieców mieszkań.

Poważne zastrzeżenia budzi również celowość niektórych przedsięwzięć kierownictwa.

I tak np. w budynku Nr 14 otykowano ściany, nie zabezpieczając przed tym dachów, na skutek czego musiano powtórzyć roboty.

Trudno nam również zrozumieć, dlaczego w tym budynku zakładano nowe stropy na IV piętrze, jeżeli później musiano

NOTATNIK WROCŁAWSKI

★ Spotkanie z kandydatami na posłowie organizuje Wojewódzki Dom Kultury Związków Zawodowych dziś o godzinie 19 w sali WDK przy ul. Mazowieckiej 17. W bogatej części artystycznej wezmą udział: reprezentacyjny zespół Wojska Polskiego DOW, Wrocław i zespoły artystyczne WDK.

★ Odczyt prof. dr Włodzimierza Chałubińskiego pt. „Wczesnodziejowe Opole w świetle badań archeologicznych w 1952 roku” połączony z wyświetlaniem przejrzący urzędz Wrocławskie Towarzystwo Miłośników Historii w lokalu Instytutu Historii przy ul. Szewskiej 49, I piętro, sala 134, dziś o godzinie 17.

★ Odprawę organizacyjną w związku z akcją zwalczania krzyżowców i dzieci urzędz Państwowej WRN — Wydział Zdrowia i Centrala Wojewódzkiej Poradni Ochrony Macierzyństwa i Zdrawia Dziecka we Wrocławiu, jutro o godzinie 13 w gmachu przy ul. Dobryńskiej 21/23, pok. 424.

★ Orbis komunikuje, że Ministerstwo Kolei wyraziło zgodę na jednodniową przedsprzedaż biletów na odległość do 100 km. Przedsprzedaż siedmiodniowa biletów na odległość większą od 100 km pozostaje bez zmian.

★ Obwodowy Komitet Frontu Narodowego Nr 13 organizuje dziś, o godzinie 19 spotkanie z mieszkańcami obwodu wyborczego Nr 12 — 13 w świetlicy szkoły podstawowej Nr 13, II piętro, przy ul. Stalina 112. Referat na temat Ordynacji Wyborczej wygłosi ob. Cerba. Po części oficjalnej wystąpi zespół artystyczny Szkoły Nr 18/17.

Ojciec i syn — Cichowie w szeregu produkcyjnych Załoga ZZE wykonała zobowiązania na cześć wyborów

BRYGADY montażowe i załoga techniczna Wrocławskiego Zjednoczenia Elektromontażowego wykonały już zobowiązania podjęte na cześć wyborów.

Realizacja zobowiązań przyniosła 123.295 — zł oszczędności.

Wśród pracowników wyróżnili się: Kazimierz Urban, który już wykonał swoje zadanie w Planie 6-letnim, monter Stanisław Cichy i syn jego Eugeniusz.

Dzięki zobowiązaniu brygada młodzieżowa Ryszarda Hermany skróciła o 16 dni termin wykonania robót przy linii wysokiego napięcia.

Ponadto załoga odcinka montażowego inż. Zygmunta Panecra do 30 września wykonała roczny plan pracy, zdobywając tym samym propozycje przewodni Centralnego Zarządu Montażu Urządzeń Elektrycznych.

Koresp. J. Nowicki

O czym doniosą spółdzielcy z Kamiennej, Jeszmanowej i Patykowic — 26 bm...

MICHAŁ Hajdo, Bolesław Okolowicz i Henryk Woźniczko, pracują w oddziale liniowym Rejonowego Urzędu Telefoniczno-Telegraficznego we Wrocławiu.

Na cześć Programu Wyborczego Frontu Narodowego trójka ta zobowiązała się włączyć do sieci telefonicznej podwrocławskie spółdzielnie produkcyjne w Kamiennej, Jeszmanowej i Patykowicach.

W każdą sobotę i niedzielę monterzy wyjeżdżają na teren spółdzielni, gdzie przy pomocy miejscowej ludności przeprowadzają konieczne prace instalacyjne.

W realizacji zobowiązania pomagają im również inni, zachęcenie przykładem, pracownicy RUTT-u.

Przez spółdzielce pola ciągną się już równą linią świeżo wkopane stopy.

Hajdo i Woźniczko montują instalacje w biurach spółdzielni. Wystarczy jeszcze przeciągnąć druty, aby 26 października, w wielkim dniu wyborów, spółdzielcy Jeszmanowej, Kamiennej i Patykowic mogli połączyć się telefonicznie z Wrocławiem, donosząc, że trójka monterska RUTT-u wykonała swe zobowiązanie.

WIDOWISKA i imprezy

TEATRY

PAŃSTWOWA OPERA — godz. 19 — „Madame Buttrfly”.

POLSKI — godz. 19 — „Profesja pani Warren”.

KAMERALNY — godz. 19 — „Proces”, MŁODEGO WIDZA — godz. 13 „Byszczący klucz”, godz. 19,30 „Cudzoziemczyni”.

WYSTAWY

MUZEM SŁ. — Plac Wojewódzki — „Galeria malarstwa polskiego i średnio-wieczna sztuka śląska”, „Śląsk starożytny”, „Polska ceramika artystyczna”.

DOROCZNA Okręgowa Wystawa Związku Polskich Artystów Plastyków.

KINA

ŚLĄSK — ul. Świerczewskiego 67 — „Przełęta wyspa” (NRD), od lat 12, godz. 16, 18, 20.

WARSZAWA — ul. Fredry 18 — „Pod niebem Sycylii” (włoski), od lat 18, godz. 16, 18, 20.

PRZODOWNIK — Przewodników Pracy „Sekretarz rejonu” (radz.), od lat 12, godz. 17, 19, 15.

SCALA — ul. Mikołaja Nr 27 — „Stalowi bojownicy” (chiń.) od lat 14, godz. 16, 18, 20.

POKOJ — Tereny Wystawowe — nieczynne.

POLONIA — ul. Zeromskiego 63 — „Małżeństwo aktorki” (NRD), od lat 14, godz. 15, 18, 20, 15.

PIONIER — ul. Stalina Nr 71 — „Ucieczka z niewoli” (bułg.), od lat 7, godz. 15, 30, 17, 45, 20.

TRZĘCA — ul. Kościuszki Nr 177 — „Premiera warszawska” (polski), od lat 7, godz. 16, 18, 20.

FAMA — Plac Polny — „Raczek się spóźnił” (czeski) od lat 7, godz. 18 i 20.

DWORCOWE — Dworzec Główny — „Rożmaltos” — godz. 16, 17, 18, 19, 20, 21, 22 i 23.

ROBOTNIK — Leśnica — „Strefa zachodnia” (węg.) od lat 14, godz. 19.

CYRK Nr 6 — Plac Grunwaldzki — godz. 19.

Składany program wyborczy (Wstęp bezpłatny).

KINA: ŚLĄSK — godz. 15 WARSZAWA — godz. 14.30 POLONIA — godz. 14.30 TRZĘCA — godz. 15 SCALA — godz. 15 PRZODOWNIK — godz. 15 PIONIER — godz. 13.30

30 członkiń do LK zwerbowała Marta Klimczak po powrocie z Łodzi

DELEGATKI Wrocławia po powrocie z Łodzi, przystąpiły do przeniesienia uchwał Krajowej Rady Produkcji Kobiet Miast i Wsi na teren naszego miasta.

Na wyróżnienie zasługuje działalność ob. Marty Klimczak, która nie szczędzi sił w pracy społecznej.

Jako agitator zwerbowała 30 nowych członkiń do Ligi Kobiet.

Aktyw społeczny Ligi udziela również pomocy Dzielnicowym Komitetom Frontu Narodowego przy organizowaniu spotkań wyborców z kandydatami na postów.

Szczególnie dobrze zorganizowane zostało spotkanie w Pilzycach, gdzie uczestniczyły prawie wszystkie kobiety tej dzielnicy.

Spotkanie kobiet żydowskich z kandydatem na posła ob. Janiną Pytką, zorganizowane przez Zarząd Miejski Ligi Kobiet, zgromadziło na sali ponad 450 osób. (P-sz)

„Rodzinkę” — Jurandota

urzymy po wyborach na deskach teatru MDK

SEKCJA dramatyczna MDK przygotowuje do wystawienia dwie nowe sztuki współczesnych autorów. Są to: „Rodzinka” Jurandota i „Za tych, co na morzu” — Borysa Lawrentiewa.

Premiera „Rodzinki”, której treść jest ostrą satyrą na stosunki dyplomatyczne we Francji, przewidziana jest na koniec przyszłego tygodnia. Sztukę radzieckiego autora urzymy na deskach teatru MDK w pierwszych dniach Miesiąca Pogłębnia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

Obie sztuki reżyseruje Mirgław Bał. Należy dodać, że pod jego kierownictwem dobiegają również końca próby „Sprytny wdówek” — Gawroniego, którą w dniu 8 listopada wystawi zespół teatralny Politechniki. (Wer)

Edward Tokarz

członek Polskiego Związku Wędkarskiego, długoletni skarbnik Zarządu Okręgowego Polskiego Związku Wędkarskiego, członek zarządcy Koła PZW „Leśnicz” we Wrocławiu, zmarł dnia 21 października 1952 r. Pogrzeb odbędzie się 26.10.52 r. o godz. 4-ej po południu we Wrocławiu.

Zarząd Okręgu Polskiego Związku Wędkarskiego we Wrocławiu 133803

Fachowcy poszukiwani

20 CZELADNIKÓW RZEMESLNICZYCH, 20 ROBOTNIKÓW NIEWYKALIFIKOWANYCH przyjmują Zakłady MIĘSNE we Wrocławiu, ul. LEGNICKA 102. Wynagrodzenie wg Umowy Zbiorowej plus deputat branżowy. 1753k

10 BLACHARZY do pracy w budownictwie przyjeżdżają do Wrocławia PRZEMYSŁOWE WZJEDNOCZENIE BUDOWLANE NR 2 WROCŁAW, UL. STALINGRADZKA 10. 1711k

WIEKSZA ILOŚĆ PRACOWNIKÓW FIZYCZNYCH potrzebna. Dobre warunki pracy. Zgłoszenia TUZARNIA W BARTOSZEWICACH (WROCŁAW — Biskupin) ul. BACIARELLEGO 5/7. Dojazd tramwajami 1, 4, 12. 1667k

Ogłoszenia drobne

HANDLOWE	SKRADZIONO czek (romenty): karte meldunkowa Nr. 0099702 Kowa Nr. 25776 oraz zaświadczanie rejestracji Drog Wodnych Wrocław, na firmę Justyn mańska Stanisława. (Staszewski, Wrocław, Itynek 51. 133493)	ZGUBIONO kartę meldunkową na nazwisko Kwiatkowska Helena. 12351g	ZGUBIONO kartę zameldowania na nazwisko Stachowska Czesława. 12350g	Wolne posady
LICZNIK do takświci sprzedam. Wrocław, ul. Mielczarskiego 44. Wiadomość wieczorem. 12348g	SKRADZIONO legitymację służbową Nr 593, na nazwisko Nowak Eugeniusz. 13357g	ZGUBIONO pokwitowanie złożenia ankiety na nazwisko Piet Janina. 13363g	GOSPODINI potrzebna od zaraz. Warunki do omówienia Wrocław, Ratusz Rynek 24 (sklepi). 13355g	
OWCZARKA alzaczkę 10-miesięcznego sprządam. Wrocław, Grabiszyn, ul. Zeglarska 13 m. 1. 12354g	SKRADZIONO legitymację służbową Nr 9723 na kartę meldunkową i leg. MZK Nr. 9723 na nazwisko Boberska Zofia. 13345g	ZGUBIONO legitymację związkową, niezdane ankiety na dowód o sobiasty na nazwisko Marciszewicz Antoni. 12358g	POTRZEBNA gospodynin do samoniego. Wiadomość Wrocław, Oleśnicka 2 (sklepi; elektryczne podnoszenie oczek). 13362g	
ZGUBIONO kwit. pralni „Czystość” Nr 06732 — Monchaja Sawa. 4425p	SKRADZIONO leg. zw. meldunkowa, zaświadczenie złożenia ankiety. leg. Zw. Zaw. na nazwisko Wojciechowski Andrzej. 13159g	ZGUBIONO kartę meldunkową na nazwisko Paterek, Tadeusz. 12349g	NAUKA	
SKRADZIONO karte meldunkowa, zaświadczenie złożenia ankiety. leg. Zw. Zaw. na nazwisko Wojciechowski Andrzej. 13159g	SKRADZIONO leg. zw. meldunkowa Nr. 137 oraz karte tymczasową Nr. 213 na nazwisko Nowiadowski Stefan. 13350g	ZGUBIONO kartę zameldowania na nazwisko Stachowska Czesława. 12350g	TRZYMIESIĘCZNE no wczesne kursy kieszonkowe. Łódź — skrytka 163. 1696k	
	ZGUBIONO kartę meldunkową na nazwisko Stawiarz Zygmunta (Nr. 59032) oraz Stawiarz Jodwiga (Nr. 59031). 13370g	ZGUBIONO kartę zameldowania na nazwisko Stawiarz Zygmunta (Nr. 59032) oraz Stawiarz Jodwiga (Nr. 59031). 13363g	ROZNE	
	ZGUBIONO kartę meldunkową, pokwitowanie złożenia ankiety, zaświadczenie obywatelstwa na nazwisko Kosin ska Jadwiga. 13363g	ZGUBIONO kartę zameldowania na nazwisko Stawiarz Zygmunta (Nr. 59032) oraz Stawiarz Jodwiga (Nr. 59031). 13363g	DZIEKUJE serdecznie za wyleczenie mnie z ciężkiej choroby dr Szyrakowski, dr Bartoszewicz i dr Sadowini Szpitala Miejskiego Nr. 2 — Kopec. 13350g	
	ZGUBIONO przepustkę meldunkową na nazwisko Matuszeczka Stefan. 13361g	ZGUBIONO kartę meldunkową na nazwisko Sieckiewicz Maria. 13366g	OB. KŁOSE Michała proszę o podanie swego adresu na Wrocław, ul. Stanislawskiego 34 m. 4. Gólszewski — sprawa Maleszy w Lublinie b. 13344g	

Ukazała się najnowsza praca
J. STALINA
„Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR”
Str. 104 zł 1.—
„KSIĄŻKA I WIEDZA”

Ukazała się najnowsza praca
J. W. Stalin
EKONOMICZNE
PROBLEMY
SOCJALIZMU
W ZSRR
5
„KSIĄŻKA I WIEDZA”

Słowo sportowe

Dysk poleciał na odległość 57,04 m

Wynik Dumbadze zadziwia świat

Najlepsze osiągnięcie w historii sportu

JAK JUŻ PODAWALIŚMY, dyskobolka radziecka, Nina Dumbadze, ustanowiła w rzucie dyskiem nowy rekord świata, uzyskując wprost fantazyjny wynik 57,04 m, lepszy od rekordu swej pijskiej) o 3,43 m.

W t.zw. francuskiej tabeli punktowej dla kobiet zatwierdzonej przez IAAF, rekord ten... w ogóle się nie mieścił. Maksymalny rzut dyskiem wynosi w tej tabeli 56 m - 12,00 pkt.

Nina Dumbadze zasłużony mistrz sportu ZSRR - wyniki swoim zadziwiła cały świat. Gdy na tegorocznej Olimpiadzie w Helsinkach zjadła trzecie miejsce z rzutem poniżej 50 m, ogólnie przypuszczano, że jej kariera sportowa już się kończy i że obecnie głos będą miały świetne i dużo młodsze zawodniczki, jej uczennice: Romaszko wa, Arsumanowa, Bagrienewa i Szumska. Jeszcze bardziej utwierdził wszystkich w tym przekonaniu rekordowy rzut Romaszkowej już po Olimpiadzie - 53,61 m.

Tymczasem okazało się, że przeżyjąca rzeczywiście pewien spadek formy Dumbadze nie tylko nie zrezygnowała ze swej czołowej pozycji, ale postanowiła „odsadzić się” od swych rywali i oto co chciała - tego dokonała.

Rekordowe wyniki Dumbadze - to rezultat jej wieloletniej systematycznej i uporczywej pracy i treningu opartego na naukowych podstawach. Zawodniczka ta, mająca 10-letnią karierę, jest z zawodu inżynierem. Reprezentuje ona typ prawdziwej sportsmenki radzieckiej. Wszędzie, gdzie tylko występowała, swoją prostotą, bezpośredniością, zdyscyplinowaniem i kohezją zyskiwała powszechną sympatię. Zarówno na mistrzostwach Europy w Oslo i Brukseli, jak i na Olimpiadzie w Helsinkach, Dumbadze była centrum zainteresowania wszystkich zawodników i zawodniczek oraz widzów.

REKORD PRACY I WYTRWAŁOŚCI

PO RAZ pierwszy rekord świata pobita Dumbadze oficjalnie na terenie zagranicznym w 1946 r., w miasteczku norweskim Sarborgu, po mistrzostwach Europy w Oslo, gdzie zajęła pierwsze miejsce. Drugi raz poprawiła rekord w Polsce, w 1948 r. we Wrocławiu. Uzyskała wówczas wynik 52,83 m. Następnie jeszcze dwukrotnie pobita go (53,25 i 53,37 m). Sensacją było poprawienie tego rekordu przez młodą Romaszkową (53,61 m) - a wprost nieprawdopodobną historią jest ostatni wynik Dumbadze 57,04.

Rekordowe wyniki Dumbadze - to rezultat jej wieloletniej systematycznej i uporczywej pracy i treningu opartego na naukowych podstawach. Zawodniczka ta, mająca 10-letnią karierę, jest z zawodu inżynierem. Reprezentuje ona typ prawdziwej sportsmenki radzieckiej. Wszędzie, gdzie tylko występowała, swoją prostotą, bezpośredniością, zdyscyplinowaniem i kohezją zyskiwała powszechną sympatię. Zarówno na mistrzostwach Europy w Oslo i Brukseli, jak i na Olimpiadzie w Helsinkach, Dumbadze była centrum zainteresowania wszystkich zawodników i zawodniczek oraz widzów.

CZY OSTATNIE SŁOWO?

CZY TO jest już ostatnie słowo pięknej Gruzinki? Trudno na to odpowiedzieć. Człowiek radziecki nigdy nie porzasta - dopóki tylko może - na tym co zrobił dotychczas. Stale idzie naprzód. Kariera sportowa Dumbadze jest tego najlepszym dowodem. Może uzyskać granicę 60 m?

Teresa oprzytomniała i w tej samej chwili wrócić dojmujące poczucie grozy, które jakby zażyłoby w niej podczas nocy. Dostrzegła, że już się rozwidniło: było zapewne w pół do szóstej; zaczynał się dzień.

— Dzień! — utkwili jej w mózgu. — Następny dzień... Stała przerażona, jakby znaczenie tego wyrazu obezwładniło ją na nowo.

— Następny dzień — powtórzyła szeptem. — Jak ja go zdołam przeżyć?

Niespokojny, trochę zniecierpliwiony głos za drzwiami nalegał:

— Otwórz nareszcie. Co się z tobą dzieje?

— Zaraz — powiedziała z wysiłkiem. Podeszła do drzwi i odsunęła zasuwkę. Sabinę przestraszył wyraz jej twarzy.

— Co ci jest, mała? Co się stało? Objęła ją ramieniem i pociągnęła na fotel.

— Co się stało? Powiedz.

Teresa patrzyła szklany wzrokiem w przestrzeń. Zadawała sobie trud znalezienia słów, w które by można ująć te proste fakty. Lecz słowa rozpadały się, ginęły. Nie zdołała przecież dotąd nawet w myśli sformułować tego, co ją spotkało; co spotkało Antoniego...

Sabina domyśliła się jednak, że to o niego chodzi.

— Coś z Antonim? — zapytała.

To imię wypowiedziane głośno, przelamało tamę: Teresa zaczęła mówić bezbarwnym, rozbitym głosem, zniżając go do szeptu, jakby jej brakło tchu. Nagle podniosła głowę i spojrzała Sabinie w oczy.

— On popłynął na tym statku! — zawołała, jakby dopiero w tej chwili to sobie uświadomiła. — Zabrali go. Nikt już nie zdążył go uprzeczyć. I ja też przyszłam za późno, żeby...

Urwała i spojrzała w okno. Od strony wybrzeża nadal dobiegał huk armat; suchy trzask automatycznych karabinów niósł się przez ulicę.



Z ZAWODÓW lekkoatletycznych, rozegranych pomiędzy AZS-ami z Warszawy i Lublina. Na zdjęciu: Nitkowski zajął I miejsce w skoku o tyczce. Fot. Wdowiński

które zbliżyły się do granicy jej rzutów. Niech przykład Dumbadze będzie dopięciem dla naszych trenerów i zawodniczek.

Chcesz zostać pilotem lub skoczkiem spadochronowym?

Zgłoś się do Ligi Lotniczej

Jak co roku, od dnia 15 października do 31 grudnia br. Liga Lotnicza przeprowadza na terenie całego kraju wernikę do szkół lotniczych. Młodzi amatorzy i miłośnicy lotnictwa mają do wyboru szereg specjalności, w których przeprowadzone będzie szkolenie. Mogą więc szkolić się na pilotów szybowcowych, pilotów silnikowych, skoczków spadochronowych I i II stopnia oraz na pomocników mechaników lotniczych.

Kandydaci powinni mieć ukończone 16 lat, a nie przekroczyć 21 roku życia. Do przystąpienia do nauki wymagane jest również ukończenie 7 klas szkoły podsta wowej oraz dobre stan zdrowia.

Zgłoszenia przyjmują wszystkie oddziały powiatowe, miejskie i wojewódzkie Ligi Lotniczej lub też zarządy ZMP. Kandydaci winni stawić się z następującymi dokumentami: podanie i życiorys, świadectwo szkolne, opinia organizacji, do której należy, metryka urodzenia, dokument stwierdzający stosunek do służby wojskowej oraz 2 fotografie.

Młodzież zakwalifikowana przez komisje, skierowana będzie do najbliższych aeroklubów i szkół Ligi Lotniczej, gdzie rozpocznie bezpłatną naukę. Szczegółowych informacji, dotyczących warunków przyjęcia i przebiegu szkolenia lotniczego udzielają oddziały powiatowe, okręgi wojewódzkie, oraz zarząd głównej Ligi Lotniczej.

SPO odznaką każdego sportowca

Jamróż Gwardia otwiera listę najlepszych szosowców Doln. Śląska

GDY KOLARZE biorący udział w mistrzostwach okręgu opuścili Ząbkowice, lunął gwałtowny deszcz. Przenikliwie zimno dokuczało wszystkim. Kolarze „Bałtyków” ślizgali się po mokrym asfalcie. Zawodnicy mozolnie pieł się pod górę by po chwili zjechać szybko w dół.

Grundman i Jankowski zrezygnowali z walki, wsiadając do samochodów. Kot wjechał na metę jako pierwszy, wyprzedzając o pół gumy Jęzkwowskiego.

Dwójka tę spotkała zasłużona nagroda. Kot zdobywając tytuł szosowego mistrza Dolnego Śląska, osiągnął na 100 km drugi w tym roku czas 2,49,33. Identyczny rezultat uzyskał Jęzkwowski.



Niedzielny wyścig w Ząbkowicach zakończył tegoroczny bogaty sezon kolarzy - szosowców. Bardzo dobrze pracująca sekcja WKKF realizując kalendarz imprez pilnowała pieczołowicie by zaplanowane wyścigi nie figurowały jedynie na papierze, lecz zostały naprawdę przeprowadzone. Dlatego też doświadczeni zawodnicy w każdej niedzieli brali udział w różnych imprezach.

JANKOWSKI DOCIERA DO KADRY TO jest najlepszym szosowcem Dolnego Śląska? Wystarczyło nam przejechać prowadzone notatki, by odpowiedzieć: Jankowski.

Kolarz Pafawagu choć miał wybitnego pecha w imprezach lokalnych (wygrał tylko dwa wyścigi), ale doskonałą postawą w wyścigach ogólnopolskich zasłużył na miano najlepszego.

Wysoki, szczupły zawodnik Stall jeździący na rowerze własnej konstrukcji, gdyż jak twierdzi „Bałtyki” są dla niego za niskie, zajął 14 miejsce w „Tour de Pologne”, 13 w „Ślasku Gór Świętokrzyskich”, 15 na Górskich Mistrzostwach Polski Zakopane - Kraków i 8 w wielkim wyścigu na Ziocie. Jankowski jest obecnie poważnym kandydatem do kadry.

„SŁOWO” KLASYFIKUJE PO RAZ pierwszy sklasyfikujemy w tym roku kolarzy szosowych. Punktuje 8 wyścigów: imprezę w obwodzie zamkniętym w Wałbrzychu (70 km), mistrzostwa na autostradzie (100 km), wyścig na Pełem Polu (100 km) wyścig w Wałbrzychu (100 km), kryterium w obwodzie zamkniętym na Grabiszynku (75 km), wyścig OWKS-u (100 km), biegi przełajowe na Stadionie Olimpijskim i ostatnie mistrzostwa Dolnego Śląska w Ząbkowicach. Za zwycięstwo liczymy 8 pkt., za drugie miejsce 7 pkt. itd.

TABELKA		
1) Jamróż (Gwardia)	37	pkt
2) Kot (Gwardia)	36	„
3) Szczygłowski (Kol.)	33	„
4) Plewnia (Gwardia)	31	„
5) Jankowski (Stal)	27	„
6) Grundman (Gwardia)	22	„
7) Radziwon (Kol.)	21	„
8) Szutka (Kol.)	11	„

Zaliczony w tym roku do II klasy młody kolarz wrocławskiej Gwardii Kot okazał się prawdziwą rewelacją. Startując w 7-punktowanych wyścigach zajmował w kolejnych miejscach: 1, 4, 12, 6, 4, 3, 1. Nie zdziwimy się, gdy w przyszłym sezonie po racjonalnej zaprawie zimowej Kot odniesie bezdyskusyjnie sukcesy na zawodach ogólnopolskich.

Niespodzianką jest 6 lokata Grundmana. Gwardzista nie trenuje regularnie, będąc widocznym zdania, że zwycięstwo przyjdzie samo. Brał on udział zaledwie w 3 wyścigach.

POSTĘPY KLASY III W YSTARCZY spojrzeć na załączoną tabelkę by przekonać się, że sekcje Stali - Pafawagu i Gwardii posiadają w swych szeregach wielu utalentowanych szosowców.

TABELKA		
1) Kropiewnicki (Gwardia)	32	pkt
2) Cegielski (Pafawag)	25	„
3) Kamprowski (Gwardia)	25	„
4) Zieliński (Pafawag)	21	„
5) Tamowski (Gwardia)	18	„
6) Wolski A. (Pafawag)	15	„



Jankowski

Dlaczego głosuję na listę Frontu Narodowego

ZBIGNIEW SZWARCER MISTRZ SPORTU

D LACZEGO będę głosował na listę Frontu Narodowego? Odpowiedź jest prosta. Państwo Ludowe zapewni milionom młodzieży naszego kraju wspaniałe warunki do uprawiania sportu. Takie warunki, jakich młodzież polska nigdy przedtem nie miała.

Program Wyborczy Frontu Narodowego przewiduje je dalsze wzmoczenie opieki państwa nad kulturą fizyczną i sportem.

Sportowcy polscy wraz z wszystkimi patriotami oddadzą swe głosy na listę Frontu Narodowego.

HELENA MAJCHRZAK MISTRZYNI POLSKI W STRZELANIU (LPZ)

B EDĘ głosowała za pokojem, za dalszą rozbudową naszej ojczyzny, za ciągłym rozwojem sportu, ogarniającego w naszym kraju coraz szersze rzesze młodzieży.

26 października pójdę do urny wyborczej z głębokim przeświadczeniem, że mój głos, oddany na listę Frontu Narodowego przyczyni się do jeszcze mocniejszego zespolenia całego narodu w walce o realizację naszych wielkich planów.

FRANCISZEK BRZEZICHA BOKSER

K IEDYS młodzież w naszym kraju nie miała prawa głosu, nie mogła decydować o losach państwa. Sanacyjni władcy bali się dopuścić młodzież do urn wyborczych, bo wiedzieli, że młodzież są najbardziej rewolucyjnym elementem, że wraz z klasą robotniczą będą walczyć o sprawiedliwość społeczną.

Dziś wraz z całym narodem decydujemy o losach państwa Zjednoczeni we Froncie Narodowym pójdziemy do jasnej, szczęśliwej przyszłości. Wszyscy oddamy swe głosy na listę Frontu Narodowego.

Na stole pingpongowym rozegra się walka najlepszych zawodników Wrocławia

C elem uczczenia wyborów do Sejmu sekcja tenisa stołowego WKKF-u organizuje 25 bm. o godz. 16-iej w świetlicy przy ul. G. Zapolskiej turniej gier podwójnych i mieszanych.

W zawodach startować będą następujące pary:

- Mężczyźni:
- 1) Arbach, Ciupryk (Ogniw), 2) Szostkowski, Osmyk (Stal), 3) Stachel, Orman (Spójnia), 4) Frankowski, Kukawka (Gwardia), 5) Wojtowicz, Szpakowski (OWKS), 6) Rybczyński, Krocak (Ogniw Energ.), 7) Paryszewski, Stanisławski (Kolejarz), 8) Halper, Zawadzki (Ogniw MRN), 9) Kłuzniak, Kurach (Stal WZ.M), 10) Majewski, Świerczyński (AZS).

- Kobiety:
- 1) Kwiecińska, Syk (AZS), 2) Prześlakowska, Handlowa (Ogniw Fin), 3) Śliwkówna, Ruszecka (Gwardia), 4) Petryszak, Toporowska (Stal), 5) Dulman, Turkow (Ogniw), 6) Szczedryk, Mylecka (AZS), 7) Sawińska (Włók), 8) Szware (Ogniw), 9) Szwed, Adamek (AZS).

- Pary mieszane:
- 1) Kwiecińska, Rybczyński, 2) Arbach, Syk, 3) Osmyk, Beurszak, 4) Szostkowski, Toporska, 5) Frankowski, Śliwkówna, 6) Ciupryk, Dulman, 7) Halper, Prześlakowska, 8) Wojtowicz, Szczedryk.



Janusz Meissner (14) WRAKI

— Co to? — spytała obojętnie. — Bitwa — odrzekła Sabina. — Raczej — koniec bitwy: Gdynia już jest wolna.

— Ach tak... — Teresa westchnęła głęboko. — Wolna... — powtórzyła. — Więc i to się spóźniło...

— Nie mów tak. Zekaliśmy na to więcej niż pięć lat. Walczyliśmy o to. I ty, i ja, i Antoni...

— I Stanisław! — powiedziała Teresa. — On teraz wrócił...

— Ależ wrócił obaj: Antoni także, naturalnie. Co ci się przywidziało? Ten chłopiec — poza wszystkimi innymi zaletami — ma przecież zupełnie wyjątkowe szczęście. Jestem pewna, że już dawno nie ma go na tym statku. Och, powinnam ci dać porządną burę. Całą noc nie spałaś — już wiem. Zapakowałabym cię do łóżka, ale nie ma na to czasu: ja lecę zaraz z powrotem do drukarni, a tam u nas w szpitalu... No! Uszy do góry: wypijesz ze mną herbatę i — do roboty! Tylko mój nie opowiadał, że nie będziesz jadła śniadania. Gdzie u licha są zapalki?

Krzętała się po pokoju, nastawiała wodę, krajała chleb i nakrywała do stołu, nie przestając mówić. Na Teresę ten potok słów podziałał nieoczekiwanie kojąco. Ich treść — treść tego wielkiego wydarzenia, dokonującego się niejako poza nią, w czasie gdy omdlewała ze zgrozy w obliczu katastrofy zawisłej nad jej miłością — sprawiała, że katastrofa do zwykłych wymiarów; nadawała jej inną skalę; stworzyła jak gdyby perspektywę, pozwalającą na ograniczenie jednym spojrzeniem śmiertelnego niebezpieczeństwa, które groziło Antoniemu, i z którym być może zmagali się jeszcze, oraz tego

olbrzymiego przewrotu, jaki musiał nastąpić wraz ze zwycięstwem nad faszystowską przemocą. Teresa w owej chwili nie zdawała sobie sprawy ze wszystkich następstw tego, co się już stało; po prostu nie była w stanie teraz o tym myśleć. Niemniej jednak uświadomiła sobie cały ogrom tych spraw — ich wielkość i dynamiczną potęgę.

Antoni zaś... Antoni miał „wyjątkowe szczęście”. Uczepiła się tych słów i niemal już uwierzyła, że tak jest istotnie. Wszak powiedziała to Sabina! Sabina, której mąż, kapitan Stanisław Jakus, od początku wojny był na morzu. Sabina, która z niezachwianą pewnością powtarzała, że on wrócił.

Dwa statki, którymi kolejno dowodził, zostały storpedowane na Morzu Śródziemnym i w Zatoce Biskajskiej. Na pokładzie trzeciego przesyłł straszliwe bombardowanie w Liverpoolu i w Londynie. Pływał na Malcie w konwojach, z których wracała zaledwie połowa tych, którzy w nich brali udział.

W trzy lub cztery miesiące, czasem dopiero w rok po takich przygodach, drogą pośrednią, zwykle nie pocztą lecz przez jakąś „okazję” nadchodził od niego krótki list, oszczędny w słowach zawierający zaledwie kilka dat, dawno minionych. Wtedy Sabina wydobywała stare gazety przechowywane troskliwie na dnie szafy i porównywała owe daty z podkreślonymi czerwonymi ołówkiem doniesieniami o bitwach morskich, zniszczonych konwojach, statkach zatopionych przez niemieckie okręty podwodne i o bombardowaniach portów. Na podstawie szczegółowej analizy biuletynów ogłaszanych w prasie hitlerowskiej i wiadomości przekijających do drukarni tajnej prasy krajowej, zestawianych z listami męża, ustalała, co się z nim prawdopodobnie działo w ostatnim okresie czasu sprzed paru miesięcy.

Z pewnością i ona niepokoiła się o niego. Zapewne przeżywała ciężkie chwile zwątpienia. Ale nie zdradzała się z tym nigdy.